Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Dziś 8 stron

Cena 50 gr

Wydanie A

# DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok XIII | Łódź, niedziela 7 i poniedziałek 8 lipca 1957 roku | Nr 160 (3306)

Na Uniwersytecie

## Egzaminy, egzaminy!...

Egzamin to w dużej mierze również los szczęścia — myśli zapewne Z. Drynkowska, wyciągając kartkę z pytaniami z fizyki.

Chwila namysłu... i notatki wiedzą podzielić. Za chwilę trzeba będzie zdobytą się z profesorem.

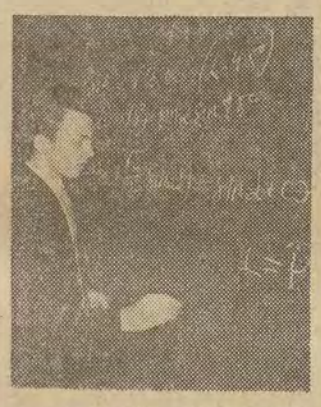

Uczeń III TPD, Gabriel Derkowski, jest opanowany i spokojny. Trudny wzór fizyczny wyprowadza świetnie.

Ach, cóż za zdenerwowanie na twarzach. Wzrok z napięciem przebiega rzędy nazwisk. Czy moje znajduje się tam również? —myśli dziewczęta.

Foto: L. Olejniczak

## Ks. dr Gołębiowski sufraganem sandomierskim

Papież Pius XII mianował ks. dr. Piotra Gołębiowskiego — profesora seminarium duchownego w Sandomierzu — biskupem sufraganem diecezji sandomierskiej.

Chruszczow o działaczach usuniętych z KC:

# »Odpowiadała im polityka przykręcania śruby«

## I sekretarz KC KPZR przemawiał do robotników leningradzkich

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS opublikowała tekst przemówienia N. S. Chruszczowa, wygłoszonego na wiecu pracowników leningradzkiej fabryki „Elektrosila" w związku z wręczeniem odznaczeń z okazji 250-lecia Leningradu grupie robotników tych zakładów.

„Leningrad zajmuje szczególne miejsce wśród wielkich miast kuli ziemskiej — oświadczył m. in. Chruszczow. — Zaledwie 250 lat upłynęło od jego założenia, a przecież niewiele miast szczycących się nawet tysiącletnią historią może pretendować do tak naprawdę wyjątkowej roli w dziejach.

Przechodząc do uchwały czerwcowego plenum Komitetu Centralnego KPZR w sprawie antypartyjnej grupy Malenkowa, Kaganowicza i Mołotowa, pierwszy sekretarz KC KPZR oświadczył, że grupa ta dążyła do przechwycenia w swe ręce kluczowych pozycji w partii i w państwie, aby zmienić linię polityczną partii. Chruszczow wskazał, że wszystkie ważniejsze posunięcia partii, zmierzające do poprawy warunków bytu ludności napotykały czynny opór ze strony tych ludzi, którzy oderwali się od życia kraju i od narodu.

W dziedzinie polityki zagranicznej grupa ta, a zwłaszcza Mołotow, wszelkimi sposobami usiłowała przeszkodzić w osłabianiu napięcia międzynarodowego i utrwalaniu pokoju na całym świecie. Bardziej odpowiadała im polityka „przykręcania śruby", sprzeczna z rozważną leninowską polityką pokojowego współistnienia systemów socjalistycznego i kapitalistycznego.

Grupa Malenkowa, Kaganowicza i Mołotowa — mówił dalej N. S. Chruszczow — obrała dla swych zaciekłych napaści na Komitet Centralny partii moment, zbiegający się z uroczystościami 250-lecia Leningradu.

Właśnie dyskusja nad sprawą wyjazdu członków i kandydatów na członków Prezydium KC, sekretarzy KC KPZR do Leningradu na te uroczystości, stała się dla członków antypartyjnej grupy okazją do bezpośredniej akcji, wymierzonej przeciw kolektywnemu kierownictwu KC. Najwidoczniej nie byle jaką rolę w tej sprawie odegrała okoliczność, iż wszyscy członkowie tej grupy są szczególnie odpowiedzialni za bardzo poważne błędy i wypaczenia, jakie popełnione zostały w minionym okresie, zaś Malenkow, który był jednym z głównych organizatorów tzw. „sprawy leningradzkiej", bał się wręcz przyjechać tu do was, do Leningradu.

Chruszczow podkreślił, że uchwały czerwcowego plenum KC KPZR zostały przyjęte z jednomyślną aprobatą przez całą partię, cały naród radziecki.

Pierwszy sekretarz KC KPZR oświadczył następnie, że polityka partii jest w całej rozciągłości zgodna z żywotnymi interesami narodu. Partia będzie konsekwentnie rozbudowywać i rozwijać przemysł socjalistyczny, walczyć o nowy, jeszcze potężniejszy i wszechstronniejszy rozwój rolnictwa, dążyć do dalszego podniesienia stopy życiowej ludności radzieckiej, walczyć o obfitość produktów w kraju, o budownictwo mieszkaniowe na szeroką skalę.

W dziedzinie polityki zagranicznej realizowana będzie z niesłabnącą siłą leninowska polityka pokojowego współistnienia krajów o różnych ustrojach społecznych, polityka przyjaźni między narodami, polityka umacniania potęgi obozu socjalistycznego.

Wszyscy prawdziwi przyjaciele pokoju — oświadczył Chruszczow — mogą być głęboko przekonani, że w Związku Radzieckim będą mieli nadal wiernego i nieugiętego bojownika o sprawę pokoju i postępu".

## Przywódcy radzieccy w Leningradzie

MOSKWA (PAP). Jak podaje Agencja TASS, w dniu 6 bm. przybyli do Leningradu: Mikołaj Bułganin, Kliment Woroszyłow, Otto Kuusinen, Jekaterina Furcewa, Nikita Chruszczow i Mikołaj Szwernik.

Przybycie do Leningradu przywódców radzieckich związane jest z uroczystościami 250-lecia tego miasta.

## ZMARŁ gen. Mond

KRAKÓW (PAP). W dniu 5 bm. zmarł w Krakowie w wieku lat 69 b. generał brygady Wojsk Polskich — Bernard Stanisław Mond. Zmarły odznaczony był wieloma odznaczeniami krajowymi i zagranicznymi m. in. krzyżem Virtuti Militari, orderem Polonia Restituta, czterokrotnie Krzyżem Walecznych oraz Złotym Krzyżem Zasługi.

## Prez. Ho Chi Minh wyruszył w podróż do 9 krajów

HANOI (PAP). Prezydent Demokratycznej Republiki Wietnamu opuścił w dniu wczorajszym Hanoi, udając się drogą lotniczą do Pekinu. Podczas swej podróży prezydent Ho Chi Minh odwiedzi 9 krajów: Koreańską Republikę Ludowo-Demokratyczną, Czechosłowację, Polskę, Niemiecką Republikę Demokratyczną, Jugosławię, Węgry, Albanię, Bułgarię i Rumunię.

PEKIN (PAP). — W dniu 6 bm. po południu prezydent Demokratycznej Republiki Wietnamu, Ho Chi Minh, przybył samolotem do Pekinu. Na lotnisku powitali go: wiceprzewodniczący ChRL Czu-Teh, przewodniczący ogólnochińskiego Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych Liu Szao-tsi, premier Czou En-lai, przedstawiciele placówek dyplomatycznych w Pekinie i in. Przed udaniem się w dalszą drogę, prezydent Ho Chi Minh spędzi kilka dni w stolicy ChRL.

„Świńskie korki" przed rzeźniami

# Wieś bije rekordy w dostawie żywca

WARSZAWA (PAP). W ciągu pierwszych pięciu dni lipca kupiono u rolników z dostaw obowiązkowych i nadobowiązkowych łącznie ponad 29.600 ton żywca (w przeliczeniu na mięso). Tym samym miesięczne zadania w skupie zwierząt rzeźnych wykonała już wieś w 43,4 procentach.

W tym czasie zakłady przemysłu mięsnego przyjęły do uboju łącznie 13.600 ton żywca. Spore ilości zwierząt trzeba więc przetrzymywać w bazach Centralnego Zarządu Obrotu Zwierzętami Rzeźnymi po kilka dni, co w obecnym okresie upałów nie jest rzeczą łatwą.

Zakłady przemysłu mięsnego mogą przyjąć w ciągu dnia najwyżej 3 tys. ton żywca, tymczasem zaś skup dzienny jest od początku lipca więcej niż dwukrotnie wyższy. Jedynie piątek i sobota były dniami mniejszych dostaw, ale tylko dlatego, iż w większości województw odwołano w tych dniach spędy żywca.

Jak informuje Centralny Zarząd Przemysłu Mięsnego, podjęto szereg kroków w celu rozładowania „świńskich korków" przed rzeźniami. Tam, gdzie zachodzi szczególnie pilna konieczność dokonania uboju — przede wszystkim w bekoniarniach — wprowadzono ubój dodatkowy po godzinach pracy i w niedzielę. Pracownicy rzeźni otrzymują od 1 lipca zwiększone wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych i w dniach świątecznych.

Zdaniem fachowców przemysłu mięsnego, przedłużenie godzin pracy w rzeźniach w pewnym stopniu zmniejszy straty, które mogą powstać wskutek zwiększonych dostaw żywca. Trzeba jednak podkreślić, iż trudności te są przejściowe, bo już w końcu przyszłego tygodnia należy liczyć się ze zmniejszeniem skupu, gdyż większość kontraktów na lipiec br. będzie już zrealizowana.

## ZE ŚWIATA

BRUKSELA. Komisja Spraw Zagranicznych senatu belgijskiego zaaprobowała rezolucję, wzywającą do zakazu doświadczeń z bronią jądrową.

HANOI. — Jak donoszą z Pnom Penhu, ambasador radziecki w Kambodży A. S. Anikin przekazał królowi Kambodży Norodom Suramaritu w darze od narodu radzieckiego samochód marki „ZIŁ-110".

SZTOKHOLM. — W stolicy Szwecji zakończyły się rokowania handlowe prowadzone przez delegacje Jugosławii i Szwecji od 12 czerwca br.

W wyniku rokowań zawarto nowe układy o wymianie towarowej na okres od 1 lipca br. do 30 czerwca 1958 roku.

NOWY JORK. — Jak donoszą z Waszyngtonu, Związek Radziecki i Stany Zjednoczone dokonają w bieżącym roku wymiany delegacji specjalistów służby zdrowia i przemysłu stalowego.

PARYŻ. — W ciągu ostatniej nocy zginęło w Algerze zachodnim w okolicach Mascara 31 powstańców algierskich. Według oficjalnego komunikatu, po stronie francuskiej dwaj żołnierze zostali ranni.

JOHANNESBURG. — Krajowy związek studentów Unii Południowo-Afrykańskiej na swej dorocznej konferencji uchwalił rezolucję, wzywającą rząd do anulowania ustawy, przewidującej zorganizowanie oddzielnych uniwersytetów dla młodzieży różnych ras.

MOSKWA. — Do Moskwy powrócił znany pisarz radziecki Michał Szołochow. W ciągu ostatnich kilku tygodni odbywał on podróż po krajach skandynawskich. Zwiedził on Finlandię, Szwecję, Norwegię i Danię.

BONN. — Dnia 6 bm. parlament boński zakończył swą kadencję.

Nie jest wykluczone, że w końcu sierpnia zwołana zostanie nadzwyczajna sesja w celu uchwalenia rządowego projektu ustawy o ochronie ludności przed skutkami promieniowania radioaktywnego.

## Milion ton pszenicy otrzymaliśmy już ze Związku Radzieckiego

WARSZAWA (PAP). Jak informuje Centrala Handlu Zagranicznego „Rolimpex" w ciągu I półrocza br. przysłano do Polski ze Związku Radzieckiego już 1 mln ton pszenicy w ramach zawartej umowy kredytowej. Dostawy, które zaczęły się od grudnia ub. roku, przebiegają planowo i rytmicznie. W III kwartale br. otrzymamy dalsze 400 tys. ton pszenicy, z czego 100 tys. ma nadejść jeszcze w tym miesiącu.

# Upały nie słabną!

KRAKÓW (PAP). — W Krakowie notowano onegdaj 47 st. w słońcu oraz 38 st. w cieniu. Te niezwykłe upały przysparzają wiele dodatkowej roboty lekarzom dyżurnym pogotowia ratunkowego. Zwiększyła się poważnie ilość wypadków zasłabnięć na serce oraz udarów słonecznych.

Rekordowym pod tym względem okazał się dla pogotowia ratunkowego piątek. Lekarze interweniowali w 22 wypadkach zasłabnięć na ulicy oraz udzielili blisko 20 porad w związku z przegrzaniem słonecznym. Ci, którzy tak bardzo chcieli opalić się na „Murzyna", muszą obecnie przebywać w domu na kuracji.

LONDYN (PAP). — Europę zachodnią w dalszym ciągu dręczą silne upały. W Nadrenii-Westfalii (Niemcy zachodnie) wskutek porażenia słonecznego zdechło przeszło 700 świń, pędzonych na ubój do rzeźni. Upał szczególnie dał się we znaki posłom obradującym w Bundestagu. Dach parlamentu bońskiego musiano polewać wodą z Renu przy pomocy gumowych węży.

W Anglii farmerzy musieli przerwać sianokosy.

RZYM (PAP). — Na skutek fali upałów, jaka w dalszym ciągu zalega nad Włochami, w ciągu ostatnich dwóch dni poniosło śmierć 12 osób. Temperatura w godzinach południowych przekracza już od kilku dni 35 st. C.

Z powodu wielkiego upału, padło około 400 000 kurczaków, przewożonych pociągiem z Holandii do Włoch. Członkowie Mediolańskiego Towarzystwa Ochrony Zwierząt złożyli władzom kolejowym kategoryczny protest przeciwko niedostatecznej opiece nad przewożonymi kurczakami, które zdechły na skutek braku wody i nieodpowiedniej wentylacji.

## 10 osób zginęło pod gruzami domu

RZYM (PAP). W miejscowości Amolfetta (Włochy południowe) zawalił się dwupiętrowy dom mieszkalny. Pod gruzami domu zginęło 10 osób.

# Nad sytuacją polityczną w Łodzi

## obradowało Plenum KŁ PZPR

Wczoraj, od wczesnych godzin rannych obradowało Plenum Komitetu Łódzkiego PZPR. Obrady, w których udział wzięła **A. Kozłowska** — członek KC PZPR, toczyły się wokół problemów związanych z sytuacją polityczną i gospodarczą Łodzi po IX Plenum KC.

Referat, obrazujący realizację uchwał IX Plenum KC przez łódzką organizację partyjną, wygłosił kierownik Wydz. Organizacyjnego KŁ PZPR — **Stanisław Jóźwiak.**

Przytaczając konkretne przykłady, podkreślił on m. in., iż **nie wszędzie realizacja tych uchwał przebiega jednakowo, że istnieją niekiedy poważne dysproporcje między słuszną linią partii a wprowadzaniem tej linii w życie przez łódzkie partyjne organizacje podstawowe.**

W dyskusji, w której udział wzięło 18 mówców, wysunięto szereg konkretnych wniosków do realizacji.

Nawiązująca do nich uchwała, podjęta na zakończenie obrad, **zobowiązuje wszystkie podstawowe organizacje partyjne do szerokiego spopularyzowania uchwał IX Plenum wśród członków partii i bezpartyjnych.** Głównym zadaniem podstawowych organizacji partyjnych jest **rozwinięcie agitacji ideologicznej** i doprowadzenie zadań wynikających z obecnej sytuacji politycznej i gospodarczej do każdego członka partii i wszystkich ludzi pracy.

Plenum KŁ PZPR zobowiązuje również wszystkie podstawowe organizacje partyjne do **opracowania długofalowych planów gospodarczych,** aktualnych dla danych zakładów pracy, z uwzględnieniem **energicznej walki z wszelkiego rodzaju marnotrawstwem, kradzieżami i rozluźnieniem dyscypliny pracy, walki o podniesienie wydajności pracy i jakości produkcji,** a tym samym zwiększenie masy towarowej i polepszenie jej jakości.

Zobowiązując kierowników poszczególnych odcinków życia politycznego i gospodarczego, administracji i sądownictwa, uchwała Plenum KŁ PZPR przypomina o konieczności **systematycznej współpracy kierownictwa z masami,** częstych z nimi rozmów i szybkiego reagowania na potrzeby mas.

W części omawiającej zadania organizacyjne wynikające z uchwał VIII i IX Plenum, uchwała podkreśla potrzebę **wzmożenia dyscypliny partyjnej oraz polepszenia informacji politycznej dla szerokich mas partyjnego i bezpartyjnego aktywu.**

## Uroczystość w Zgorzelcu

WROCŁAW (PAP). — 6 bm. w nadgranicznym miasteczku Zgorzelec odbyły się uroczystości obchodu siódmej rocznicy podpisania układu między Polską a NRD o wytyczeniu ustalonej i istniejącej polsko-niemieckiej granicy państwowej.

Koło Domu Kultury, w którym przed 7 laty podpisano historyczny układ, odbył się wiec z udziałem delegacji niemieckiej.

## Wyniki wyborów w Egipcie

MOSKWA (PAP). — Kairski korespondent Agencji TASS podaje częściowe rezultaty wyborów parlamentarnych z 3 bm. Komunikat egipskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych stwierdza, że opublikowane wyniki dotyczą 267 okręgów na 269, w których odbyły się wybory.

Tylko w 97 okręgach przeszli kandydaci, którzy otrzymali wymaganą większość głosów. W 170 okręgach wybory muszą się odbyć jeszcze raz w dniu 14 lipca.

**Uwaga, czytelnicy wyjeżdżający na urlop**

**Nie będziecie pozbawieni własnej gazety**

**Już od 6 lipca możecie zaprenumerować „Dziennik Łódzki", „Głos Robotniczy", „Express Ilustrowany", „Kronikę" i „Karuzelę" z dostawą do miejscowości, w której spędzacie urlop. Po trzech dniach od daty zamówienia otrzymywać będziecie gazetę na wskazany adres.**

**Zamówienia na okres co najmniej 10 dni przyjmuje bez opłat za wysyłkę Klub MPiK, Piotrkowska 86, w godz. od 12—20.**

**Wydawnictwo Prasowe „PRASA ŁÓDZKA"**

# Pomnik obrońców Modlina odsłonięty zostanie 21 lipca br.

WARSZAWA (PAP). Jedną z najwspanialszych kart historii oręża polskiego w drugiej wojnie światowej zapisali we wrześniu 1939 r. bohaterscy obrońcy twierdzy Modlin. 21 lipca — w przeddzień Święta Odrodzenia odsłonięty zostanie w Kazuniu pomnik obrońców Modlina.

Idea ufundowania pomnika narodziła się wśród żołnierzy n-tej brygady saperów. Na jej terenie znajduje się bowiem wiele grobów żołnierzy, poległych w walkach o Modlin w 1939 r.

Pomnik wznieśli sami żołnierze. Pracowali oni przy jego budowie w chwilach wolnych od zajęć, razem z mieszkańcami okolicznych wsi. Projekt pomnika opracowali oficerowie jednostki.

# Wojska brytyjskie definitywnie opuściły Jordanię

NOWY JORK (PAP). W dniu 6 bm. ostatnie oddziały wojsk brytyjskich opuściły Jordanię. Podając tę wiadomość Agencja United Press podkreśla, że tym samym zerwane zostały ostatnie więzy, łączące W. Brytanię z państwem, które sama stworzyła w 1922 roku.

Jednocześnie agencja przypomina, że Jordania korzystać będzie z amerykańskiej pomocy gospodarczej w myśl podpisanego w ub. miesiącu układu i liczy na pomoc innych krajów arabskich w zamian za subsydia brytyjskie, których zrzekł się rząd jordański.

# Aramburu żąda wydalenia Perona z Wenezueli

NOWY JORK (PAP). Jak donoszą z Buenos Aires, rząd argentyński prezydenta Pedro Aramburu złożył oficjalny protest przeciwko tolerowaniu przez rząd Wenezueli konspiracyjnej działalności spiskowej byłego prezydenta Argentyny Perona, przebywającego w Wenezueli na prawach azylu. Rząd Argentyny domaga się wydalenia Perona z Wenezueli.

5 bm. rząd Wenezueli odwołał swojego ambasadora z Buenos Aires. Zdaniem obserwatorów politycznych, stosunki między obu krajami uległy zaostrzeniu.

Na forum parlamentu francuskiego

# We wtorek głosowanie nad układami o wspólnym rynku i „Euratomem"

PARYŻ (PAP). — We francuskim Zgromadzeniu Narodowym trwa debata nad sprawą ratyfikacji układów o wspólnym rynku i Euratomie. Większość mówców reprezentujących partie prawicowe wypowiada się za ratyfikacją tych układów. Jednakże niektórzy „niezależni republikanie", „republikanie społeczni" i radykałowie domagają się odrzucenia układów, twierdząc, że zagrażają one suwerenności Francji.

Deputowany komunistyczny Waldeck-Rochet występując zdecydowanie przeciwko ratyfikacji, podkreślił, iż projekt stworzenia „Małej Europy" stanowi poważne niebezpieczeństwo dla niezależności narodowej Francji. Mówi się nam — oświadczył on — że ta „Mała Europa" może się stać trzecią niezależną siłą między USA a Związkiem Radzieckim, mogącą przyczynić się do zachowania równowagi na arenie międzynarodowej i do pokoju.

Jednakże sześć krajów „Małej Europy" należy do sojuszu atlantyckiego, któremu przewodzą Stany Zjednoczone. Nie może być więc mowy o niezależnej trzeciej sile międzynarodowej. Wprost przeciwnie, chodzi o polityczną i militarną koalicję, która podporządkowana Niemcom zachodnim i kontroli amerykańskich kapitalistów będzie wymierzona przeciwko części Europy, zwłaszcza przeciwko Związkowi Radzieckiemu i pozostałym krajom socjalistycznym.

Jesteśmy — powiedział Waldeck-Rochet — przeciwko „Małej Europie", która wzmaga niebezpieczeństwo militaryzmu niemieckiego i prowadzi do likwidacji naszej niezależności narodowej. Jesteśmy za współpracą Francji z wszystkimi narodami w kierunku umocnienia pokoju na całym świecie.

Głosowanie w Zgromadzeniu Narodowym odbędzie się we wtorek.

# Komunikat o wyroku na 2 dziennikarzy węgierskich

PARYŻ (PAP). — W związku z opublikowaniem oficjalnego komunikatu przez Węgierskie Ministerstwo Sprawiedliwości, agencje zachodnie — m.in. France Presse, United Press i Associated Press — podały sprostowanie w sprawie wyroku na dwóch dziennikarzy węgierskich Obersovsky'ego i Galy'ego.

Komunikat ten głosi, iż G. Obersovsky został skazany na dożywotnie więzienie, zaś J. Galy na 15 lat więzienia.

Poprzednio wymienione agencje podały, że obaj dziennikarze zostali skazani na 15 lat więzienia.

# Surowe kary dla sprawców włamania do kościoła

BIAŁYSTOK (PAP). — W połowie maja br. nieznani sprawcy dokonali włamania do kościoła parafialnego w Augustowie, skąd skradli przedmioty kultu religijnego, m. in. pozłacaną monstrancję, kielichy ze srebra oraz dywan. Wszczęte przez organa MO energiczne śledztwo doprowadziło do szybkiego ujęcia sprawców i postawienie ich przed Sądem Powiatowym w Augustowie.

Wyrokiem sądu główni sprawcy kradzieży: 19-letni Kazimierz Puciłowski i Jerzy Żochowski skazani zostali na kary po 5 lat więzienia, trzeci zaś uczestnik złodziejskiej wyprawy, liczący również 19 lat — Apolinary Skirgajłło otrzymał karę 4,5 roku więzienia.

# Z kraju

**KRAKÓW**

5 bm. w godzinach wieczornych wybuchł w miejscowości Frydman, w pow. Nowy Targ, groźny pożar, który strawił ponad 25 budynków mieszkalnych i zabudowań gospodarskich. Spalił się również inwentarz żywy, narzędzia rolnicze, meble itp. Ofiar w ludziach nie zanotowano.

Straty sięgają sumy ponad cztery miliony złotych.

**ZAKOPANE**

Każdego dnia przybywa tu na pobyt czasowy od 500 do 600 wczasowiczów i turystów z całego kraju i z zagranicy. Według danych biura meldunkowego, znajduje się tu obecnie około 15 tysięcy przyjezdnych.

**LUBLIN**

W nocy z 5 na 6 lipca nad Lubelszczyzną przeszła burza. Zanotowano liczne wyładowania atmosferyczne. Od piorunów wybuchły trzy pożary, z których największy miał miejsce we wsi Gorajec, Zagroble w pow. Zamość.

Pastwą płomieni padło tu 11 budynków gospodarskich. Trzy osoby uległy porażeniu od pioruna.

**ZIELONA GÓRA**

W dniu wczorajszym w godzinach wieczornych rozpoczął się doroczny festyn prasowy „Gazety Zielonogórskiej". Trwać on będzie dwa dni. Celem festynu jest zbliżenie czytelnika do jego codziennego pisma.

**WROCŁAW**

Prowadzone na Dolnym Śląsku poszukiwania nowych złóż rudy miedzi dały już pierwsze rezultaty. W miejscowości Sieroszów, na północ od Legnicy, natrafiono na pokłady rudy, która pod względem zawartości miedzi zbliżona jest do rudy w rejonie Bolesławiecko-Złotoryjskim.

# Głodówka przed ambasadą

22-letni urzędnik japoński, Hajime Sate, przeprowadza strajk głodowy w namiocie ustawionym przed gmachem ambasady amerykańskiej w Tokio, jako wyraz protestu przeciwko próbom z bronią jądrową.

Fot. — CAF

# Zmiana przepisów o przesyłaniu paczek więźniom

Została uregulowana nowymi przepisami sprawa przesyłania paczek więźniom. Zgodnie z tymi przepisami, więźniowie mają prawo otrzymywać dwa razy w miesiącu paczki zawierające artykuły żywnościowe i przedmioty osobistego użytku o wadze nie przekraczającej jednorazowo 3 kg. Wykaz artykułów i przedmiotów, które mogą być dostarczane w paczkach, będzie podany do wiadomości więźniów, a także wywieszony w pomieszczeniach dla odwiedzin.

Więźniowie śledczy będą mogli otrzymywać paczki tylko za zezwoleniem organów prowadzących śledztwo.

Paczki będą kontrolowane i w razie stwierdzenia, że znajdują się w nich przedmioty, których przesyłanie jest nie dozwolone, nie będą one doręczane. Ze względów sanitarno-epidemiologicznych może być zarządzone wstrzymanie przyjmowania paczek na określony czas.

Więzień może zostać pozbawiony prawa otrzymywania paczek również na określony czas na podstawie przepisów dyscyplinarnych.

# Strajk Algerczyków we Francji.

PARYŻ (PAP). W 127 rocznicę zajęcia Algeru przez wojska francuskie, na całym terytorium Francji odbył się 5 bm. 24-godzinny strajk robotników pochodzenia algerskiego.

Strajk wybuchł na wezwanie Frontu Wyzwolenia Narodowego i algerskiego ruchu narodowego i objął od 75 do 100 procent robotników algerskich, pracujących w różnych ośrodkach przemysłowych Francji.

Ogółem strajkowało około 300 tys. robotników.

# Nowe kierunki studiów na wyższych uczelniach

W roku akademickim 1957-58 ilość uczelni podległych Min. Szkolnictwa Wyższego pozostaje ta sama. Ilość wydziałów zwiększa się jednak „aż" o... jeden. Zamiast 164, obecnie będzie 165. Mianowicie **w Łodzi wydział włókienniczy Politechniki dzieli się na wydz. chemicznej technologii włókien nictwa i na wydz. mechaniczno-włókienniczy.**

Na studiach ekonomicznych wygasa **ekonomika i technologia żywienia zbiorowego.** W ogóle istnieje tendencja do komasacji kierunków w wypadkach, gdy były one sztucznie rozszczepione. Ułatwi to w przyszłości problem zatrudnienia.

Następuje też poważne **wzmocnienie roli uniwersytetów** i utworzenie na nich nowych kierunków studiów, a więc w Krakowie — filozofii i socjologii; w Lublinie — pedagogiki; **w Łodzi — pedagogiki, socjologii, archeologii Polski, etnografii, filologii angielskiej;** w Poznaniu — pedagogiki, etnografii, filologii romańskiej i filologii klasycznej; w Toruniu — filozofii i filologii klasycznej; w Warszawie — filologii germańskiej i socjologii; we Wrocławiu — pedagogiki i historii sztuki.

# Uczestnicy festiwalu sopockiego rozstrzygną konkurs na piosenkę taneczną

WARSZAWA (PAP). — Komisja do spraw muzyki rozrywkowej i tanecznej przy Związku Kompozytorów Polskich oraz Zrzeszenie Studentów Polskich zorganizowały konkurs na piosenkę taneczną, na który nadesłano przeszło 200 prac ze wszystkich stron naszego kraju. W konkursie obok kompozytorów zawodowych mogli brać również udział amatorzy.

Jury konkursu po zapoznaniu się z nadesłanymi piosenkami wytypowało 14 spośród nich do publicznego plebiscytu. Plebiscyt ten — zgodnie z regulaminem konkursu — odbędzie się w drugiej połowie lipca w Sopocie podczas II Festiwalu Muzyki Jazzowej. Ujawnienie nazwisk kompozytorów oraz wręczenie nagród nastąpi po plebiscycie.

# Fabryka obuwia w Chełmku otwiera pierwszy sklep w Łodzi

Południowo-Łódzkie Zakłady Obuwia w Chełmku dawniejsze zakłady batowskie otrzymały prawo otwierania sklepów fabrycznych w większych miastach.

Pierwszy tego rodzaju sklep będzie otwarty **najdalej w połowie lipca w Łodzi przy ul. Nowotki 10.** W sklepie tym sprzedawane będzie obuwie (wyłącznie produkcji Chełmka), wszelkich gatunków i w dużym wyborze. By zapewnić ciągłość sprzedaży zakłady w Chełmku zdecydowały się przysłać dodatkowo do Łodzi do końca roku towary za 1 mln złotych.

W dalszym okresie do sklepu tego wprowadzony będzie pewien asortyment pończoch i skarpet oraz dodatków, jak pasta do obuwia, sznurowadła, wkłady ortopedyczne itp.

Ponieważ wiele kłopotu sprawia łodzianom naprawianie obuwia na mikrogumie i kauczuku, Chełmek i te trudności chce usunąć, mając zamiar uruchomić warsztat naprawczy tego obuwia, dysponujący odpowiednią ilością surowców gumowych i kleju. Poza tym w punkcie tym przewiduje się naprawę pończoch, gabinet pielęgnacji nóg (na wzór sklepów Bata) itp.

(sk)

# Dodatkowy pociąg Łódź – Koluszki

Przewidując duży ruch podróżnych powracających z wczasów niedzielnych na trasie Koluszki — Łódź, wyjątkowo w dniu dzisiejszym uruchomiona zostanie dodatkowa para pociągów wieczornych.

Odjazd z Łodzi Fabrycznej o godz. 20, przyjazd do Koluszek o godz. 20.35. Powrót z Koluszek — 20.55, przyjazd do Łodzi Fabrycznej — 21.33.

W dniu 5 lipca 1957 r. zmarł śmiercią tragiczną

Ś. † P.

**Ignacy Mańko**

kolega i pracownik Spółdzielni CPLiA „Rękodzieło Artystyczne" w Łodzi.

Cześć Jego pamięci!

RADA NADZORCZA, ZARZĄD i KOLEDZY.

Z okazji Międzynarodowego Dnia Spółdzielczości

# NOWE DROGI ROZWOJOWE

**Po raz 35 na całym świecie obchodzony jest w dniu dzisiejszym Międzynarodowy Dzień Spółdzielczości. Obchodzić go będą równocześnie również spółdzielcy polscy.**

**Całość ruchu spółdzielczego w naszym kraju na koniec ub. roku obejmuje 10.400 spółdzielni, ponad 7 milionów członków, 770 tys. pracowników, 77 tys. punktów sprzedaży, 25 tys. zakładów produkcyjnych, przeszło 27 tys. punktów usługowych oraz ponad 60 tys. punktów skupu. Polska spółdzielczość zajmuje dominującą pozycję w zaopatrzeniu wsi, w zbycie artykułów rolnych, spełnia poważną rolę w zaopatrzeniu miast.**

**W dniu swego święta spółdzielcy podsumowując osiągnięcia, nie mogą pominąć okresu lat ubiegłych, kiedy ograniczano działalność samorządu spółdzielczego.**

**Na szczęście okres tych wypaczeń jest już poza nami, a od kilkunastu miesięcy rozpoczęła się naprawa i odnowa. Obecnie ruch spółdzielczy działa w ramach planowej gospodarki narodowej.**

**Spółdzielczość spożywców, zorganizowana w Łodzi i województwie w dwa oddziały okręgowe, zrzesza łącznie 32 spółdzielnie i zakłady ZSS, posiada około 200 tys. członków, prowadząc działalność gospodarczą w handlu oraz działalność kulturalno-oświatową. Nastąpił poważny wzrost obrotów w ostatnim okresie planu 6-letniego, a ostatnio zniknęło też kierowanie odgórne i zarówno ZSS, jak i spółdzielczość pracy w naszym mieście i województwie, kierując się zdrowymi zasadami gospodarczymi, zawiera nieskrępowane umowy z odbiorcami i dostawcami, aby poprawić zaopatrzenie rynku w najbardziej poszukiwane artykuły spożywcze i przemysłowe.**

**Wzrosła wartość produkcji i usług w 236 spółdzielniach pracy w mieście i województwie, osiągając obroty 1.765 milionów przy stanie zatrudnienia 32 tys. osób oraz około 4 tys. chałupników.**

**Wyposażono spółdzielnie w dużą samodzielność, a przede wszystkim przywrócono im najważniejszy element, jakim jest zasada pełnej samorządności. Spółdzielcy sami powołują do samorządów ludzi, do których mają pełne zaufanie.**

**Specjalne miejsce zajmują spółdzielnie inwalidów w Łodzi i województwie. W ten sposób stworzono warunki do lepszej opieki nad inwalidami i ich większej produktywizacji. W ub. roku w spółdzielniach tych pracowało ponad 6.200 inwalidów.**

**Dość poważną pozycję stanowi w naszym okręgu spółdzielczość produkcyjna na wsi. 172 spółdzielnie stawiają nasze województwo na 5 miejscu w kraju. Po VIII Plenum rozwiązanych zostało 220 spółdzielni wiejskich, co oczywiście nie mogło odbyć się bez poważnego wstrząsu. Nie obyło się także bez likwidacji pewnych ilości spółdzielń dobrze pracujących. Błędy te są jednak obecnie naprawiane.**

**Kilka słów należy poświęcić łódzkiej spółdzielczości mieszkaniowej, która stawia swoje pierwsze kroki. Spółdzielni takich mamy 15. Eksploatują one 10 bloków mieszkalnych i 46 domów, zaś plany do roku 1960 przewidują budowę 6 tys. nowych izb. Jeżeli uda się pokonać trudności materiałowe i lokalizacyjne, rozwój spółdzielczości mieszkaniowej będzie postępował szybko naprzód, gdyż społeczeństwo łódzkie wykazuje duże zainteresowanie tym ruchem.**

**Na dzisiejszej uroczystej akademii spółdzielcy podsumują swój dorobek i błędy okresu poprzedniego oraz wytyczą plany działania na najbliższą przyszłość.**

**ZB. SKB.**

# Radio

**NIEDZIELA, 7 LIPCA**

7.10 Melodie operetkowe i filmowe. 8.10 (Ł) „Wlazł kotek na płotek" — aud. słowno-muzyczna w oprac. Bol. Busiakiewicza. 8.30 Mozart: Serenada D-dur „Haffnerowska". 9.00 Fala 56. 9.15 „Amatorskie zespoły przed mikrofonem". 9.35 Radziecka muzyka rozrywkowa. 10.00 Nowe pozycje polskich nagrań. 10.30 Opowieści wędrownicze. 11.00 Koncert życzeń. 12.04 Przegląd czasopism. 12.15 Muzyka dla wszystkich. 13.00 „Nie tylko wygoda, ale i piękno" — pogad. 13.15 Melodie do tańca gra Polska Kapela pd. F. Dzierżanowskiego. 13.45 Niedzielny magazyn dla wsi. 14.00 Z cyklu: „Niezapomniane stronice". 14.30 „Czego chętnie słuchamy". 15.00 Dla dzieci—słuchow. „Baśń o tysiąconogu". 15.45 Śpiewa chór Czejanda. 16.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń międzynarodowych. 16.20 Koncert popołudniowy. 17.00 (Ł) Audycja literacka — montaż z książki Stanisława Ligonia pt. „Bery i bajki". 17.30 „Wesoły kramik". 17.45 Melodie taneczne. 18.20 Odtworzenie koncertu rozrywkowego z sali Filharmonii Łódzkiej. 19.30 Z cyklu: „Wybrane nowele" — „Zegar" H. Bergmana. 20.20 Wiadomości sportowe. 20.25 (Ł) Koncert życzeń. 21.00 Melodie taneczne gra zespół instrumentalny Jerzego Haralda. 21.30 „Matysiakowie" — odc. pow. radiowej. 22.00 Ogólnopolskie wiadomości sportowe. 22.30 (Ł) Lokalne wiadomości sportowe. 22.45 „Muzyka różnych narodów".

**PONIEDZIAŁEK, 8 LIPCA**

15.10 Pieśni współczesnych kompozytorów polskich. 15.30 Dla dzieci starszych słuchowisko „Przygody profesora Przedpotopowicza". 15.50 Alabiew. Uwertura. 16.05 Ludowe zespoły regionalne. 16.25 Muzyka rozrywkowa. 16.50 Felieton na tematy międzynarodowe. 17.00 (Ł) „Z wędrówek po Łodzi" w oprac. Zofii Mrożek. 17.15 (Ł) Polska muzyka baletowa. 17.40 (Ł) „Wuj Hieronim" — słuchow. Janiny Taubwurcel. 17.55 (Ł) „Małe zespoły instrumentalne" — gra zespół jazzowy Afelta. 18.10 (Ł) Łódzki dziennik radiowy. 18.35 Muzyka i aktualności. 19.00 „Taniec i piosenka". 20.23 Kronika sportowa. 20.35 Berte: Wiązanka z op. „Domek trzech dziewcząt". 20.45 XXIV Raport Amadeusza Przepiórki. 21.15 Utwory fortepianowe Jana Ekiera. 21.38 Muzyka taneczna. 22.00 Dyskusja przed mikrofonem. 22.30 Utwory współczesnych kompozytorów polskich. 23.15 Melodie na dobranoc.

**TELEWIZJA**

**Niedziela, 7 lipca**

18.00 Retransmisja z Warszawy z zawodów konnych na Służewcu. 19.00 Film dokumentalny pt. „Warszawa".

**Poniedziałek, 8 lipca**

19.00 Retransmisja z Warszawy Estrady Poetyckiej dla Dzieci. 19.30 Reportaż z Międzynarodowych Targów Poznańskich. 19.45 Rozmowa przed mikrofonem: „Od polichlorku winylu do torebki damskiej". 20.00 Przerwa. 21.00 Retransmisja z Warszawy fragmentów operetki pt. „Panna Julia". 21.45 Telewizyjna Kronika Filmowa.

W związku z prowadzonymi próbami retransmisji, Łódzki Ośrodek Telewizyjny zastrzega sobie prawo zmian programowych.

# Panorama

DODATEK NIEDZIELNY „DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO"

Łódź, dnia 7 lipca 1957 r. Nr 26 (189)


# PATRIOTA wielkiej prawości i odwagi...

Gen. Sikorski wśród marynarzy

**14 lat temu lotem błyskawicy rozeszła się po całym świecie wiadomość o tragicznej katastrofie w Gibraltarze. Na czołowych szpaltach gazet wychodzących jawnie i w konspiracji czernił się komunikat: Dn. 4 lipca 1943 r. w 16 sekund po starcie spadł do morza samolot, na pokładzie którego znajdował się premier polskiego rządu emigracyjnego i naczelny wódz polskich sił zbrojnych na Zachodzie, gen. Władysław Sikorski.**

Trudno było przyjąć już wtedy, a tym bardziej później, gdy ujawniony został szereg okoliczności towarzyszących śmierci generała, iż był to wypadek nieszczęśliwy, ale nie sprowokowany, jeden z tych które przy niedoskonałości współczesnej techniki, co pewien czas się zdarzają. Nieprzypadkowa była przecież ohydna nagonka na Władysława Sikorskiego prowadzona przez sanatorów, oenerowców i faszystów wszelkiej maści, nieprzypadkowy był przecież i zbieg katastrof, które jak cień ścigały generała w ostatnim okresie jego życia.

Usunięty został z drogi człowiek określonym siłom niewygodny. Ale pamięć o nim dotąd jest żywa w narodzie. Był bowiem mężem wielkiej prawości i odwagi, patriotą który jak najlepiej potrafił służyć ojczyźnie.

* * *

Sikorski, niewątpliwie jeden z najwybitniejszych mężów stanu okresu międzywojennego, aczkolwiek wywodził się z kadry legionowej reprezentował politykę antypiłsudczykowską, antysanacyjną, w duchu umiarkowanego liberalnego skrzydła polskiej burżuazji.

Gdy po zamordowaniu prezydenta Narutowicza zostaje premierem rządu, zwalcza mnożące się ruchy faszystowskie, stara się okiełznać wpływy nacjonalistów. Znamienne są jego poglądy na stosunki międzynarodowe. Trafnie ocenia, iż Polsce grozi największe niebezpieczeństwo ze strony militarystycznych Niemiec. Nie zachłystuje się przeto bynajmniej polityką lokarneńską, a aktywnie przeciw niej występuje.

**Ta linia polityki wewnętrznej i zewnętrznej bynajmniej nie przysparza mu zwolenników w obozie piłsudczykowskim. Nowych wrogów stwarza sobie jako minister spraw wojskowych, gdy podejmuje nieubłaganą walkę z korupcją i nadużyciami w wojsku. Nic więc dziwnego, że po puczu majowym zostaje zepchnięty na boczny tor, a następnie całkowicie wyeliminowany z życia państwowego i usunięty ze stanowisk w wojsku. Nawet w obliczu nawały hitlerowskiej Rydz-Śmigły dwukrotnie odrzuca oferty Sikorskiego i nie chce powierzyć mu odpowiedniego miejsca w walczącej armii.**

Następują dni klęski, szosa zaleszczycka, emigracja... 30.9 1939 r. Sikorski zostaje premierem rządu emigracyjnego we Francji, a późną jesienią tegoż roku naczelnym wodzem. Po kapitulacji Francji udaje się do Anglii, by tam kontynuować działalność polityczną i wojskową.

W okresie wojennym zabłysły w pełni talenty organizatorskie i żołnierskie gen. Sikorskiego. Raz jeszcze okazuje się przy tym, że jest on nie tylko znakomitym dowódcą, ale i dobrym politykiem.

Ten reprezentant liberalnej burżuazji i przeciwnik socjalizmu głęboko rozumiał, iż nie ma niepodległości Polski bez sojuszu z ZSRR, że sojusz ten jest fundamentem polskiej racji stanu i bezpieczeństwa Rzeczypospolitej.

Wyrazem tego stanowiska jest umowa, którą Sikorski w imieniu swego rządu zawiera z rządem radzieckim (czerwiec 1941), a następnie pakt o nieagresji i przyjaźni (grudzień 1941).

Tym aktom państwowym towarzyszy wściekła nagonka antyradziecka organizowana przez endecję i sanację. Polityka zewnętrzna Sikorskiego była kamieniem obrazy dla obozu wstecznictwa. Lecz nie tylko ona.

Rządowa „deklaracja zasad" z dnia 25.7.1941 roku opracowana przy żywym udziale generała Sikorskiego również nie szła po myśli określonych ugrupowań. Głosiła ona: „Polska urzeczywistni zasadę sprawiedliwości, prawo wszystkich do pracy, ze szczególnym uwzględnieniem prawa rzesz włościańskich do ziemi i jej sprawiedliwego pomiędzy nie podziału oraz prawa rzesz robotniczych i pracowników umysłowych do wpływu na produkcję i do sprawiedliwego udziału w jej owocach, tudzież do ochrony pracy przed wyzyskiem".

„Herezje" te rozpętywały coraz zaciętszą nagonkę. Władysław Sikorski — polityk liberał szuka kompromisów. Mając jednak na emigracji londyńskiej słabe oparcie, ustępuje. Tak dochodzi do zerwania stosunków z rządem ZSRR wiosną 1943 r. Generał widzi jednak zgubność sytuacji i podejmuje wysiłki dla ponownego nawiązania kontaktów ze Związkiem Radzieckim. Wtedy właśnie ginie w katastrofie samolotowej...

Po wypadku w Gibraltarze naczelnym wodzem Wojska Polskiego na Zachodzie zostaje piłsudczyk gen. Sosnkowski. Na Bliskim Wschodzie udzielnie panuje Anders. W kraju w tym samym czasie następuje aresztowanie generała Roweckiego (Grota). Na emigracji i w AK następuje silny zwrot na prawo.

Parowóz dziejów mknie jednak naprzód. W lipcu 1943 roku w Sielcach składa przysięgę pierwsza jednostka Dywizji Kościuszkowskiej.

**Generał Władysław Sikorski nie był rewolucjonistą, prawdopodobnie nie przewidywał perspektyw budownictwa socjalistycznego w Polsce, bo ze swych pozycji chyba przewidzieć ich nie mógł. Popełniał błędy obok czynów wielkich, miał wady obok cennych zalet. Ale był patriotą, demokratą, wrogiem faszyzmu i ofiarnym szermierzem ojczyzny. Takim zachowujemy go w pamięci.**

**F. B.**

JERZY STEFKO

# Kazimierz — miasto malarzy

*(Od własnego wysłannika)*

W kawiarni panowała przyjemna cisza i... jeszcze przyjemniejszy chłód. Tylko jeden—wpadający przez uchylone drzwi — słoneczny promień był widomym znakiem panującego na dworze upału.

Siedzieli przy stoliku z dala od świetlnej smugi, pochłaniając łapczywie porcje lodów i szklanice „Nałęczowskiej".

— Piękny—rzekł pierwszy.

— Wspaniały—dodał drugi.

Trzeci miał pełne usta lodów więc nie powiedział nic, ale oczyma wyrażał swój zachwyt. Odsapnąwszy wszyscy trzej—przypadkowi znajomi: malarz, architekt i dziennikarz pośpiesznie opuścili kawiarnię i rozbiegli się w trzy strony, aby nadal podziwiać piękno starego Kazimierza...

* * *

Topole—olbrzymy strzegą drogi wiodącej do Kazimierza. Zielonym tunelem mkną autobusy, suną lśniące „Warszawy", toczy swe koła chłopskie furki. Nie opodal szosy, przecinając podmokłe łąki i piaszczyste wydmy płynie Wisła. Po drugiej stronie asfaltowej wstęgi ciągnie się pasmo wzgórz porosłych wiśniowymi i śliwkowymi sadami. Na wiosnę, gdy śnieg białych płatków zaściela ziemię, roje pszczół uganiają się wśród gałęzi, czyniąc „pszczeli rozgwar".

Na zakręcie, koronując szczyt góry, widnieją resztki zameczku Esterki, która — jak niesie legenda — swymi oczyma gazeli potrafiła tak zniewolić brodatego króla, iż kazał od swego zamku w Kazimierzu tunel budować pod ziemią, aby o każdej porze mógł nie zauważony przez ludzi odwiedzać ukochaną.

Od Bochotnicy już tylko „krok" do Kazimierza. Droga raptownie wznosi się, poczym opada w dół ku maleńkiemu ryneczkowi. Sznur zaprzęgów pędzi ku stojącej na górze Farze. Rżnie kapela. 16 parokonnych wozów tłoczy się przed bramą kościoła. Sklepioną sienią wchodzą weselnicy do wnętrza, gdzie huczą już basy organów. Od ich głosu drżą grube ściany i kołysze się olbrzymi żyrandol w kształcie głowy jelenia, żarzący się dziesiątkiem świec.

Dostojne mury świątyni liczą sobie przeszło trzysta lat, ile mają fundamenty — niewiadomo. Wydaje się wszakże, że 7 wieków nie będzie za wiele.

Nie wiadomo też, kto jest budowniczym Kazimierza— wciąż toczą się spory o to, czy założył go Kazimierz Wielki, czy Kazimierz Sprawiedliwy. Gdybyż umiały mówić kamienie, to zapewne mury stojącego ponad miastem zamczyska wyjaśniłyby tę zagadkę.

Z murów roztacza się widok na słoneczne sady, cieniste wąwozy, na rzekę podobną w letnie południe do strugi srebra, w którym nurzają się śmigłe kajaki i leniwie płynące barki. O tych barkach myśląc, palono kilkaset lat temu wielkie ognie na wieży kamiennej wznoszącej się obok zamczyska. Ich światło widziane było dziesiątki kilometrów w dół i w górę rzeki, a zapowiadało wygodny port, pojemne spichrze oraz łoże i kufel przedniego piwa dla strudzonych żeglarzy. Dziś spichrze ukryły się w cieniu drzew, dumając o dawnej świetności Kazimierza.

O tej świetności świadczą renesansowe kamieniczki w rynku. Wyszukanymi ozdobami odznaczają się m. in. bliźniacze domy braci Przybyłów Mikołaja i Krzysztofa. Ich św. patronowie spoglądają kamiennymi oczyma z fasad budynków na swe „towarzystwo" — postacie ludzkie i zwierzęce misternie wykute w kamieniu.

Prawdziwym klejnotem w szeregu zachowanych i odbudowanych kamieniczek jest tzw. Kamienica Celejowska. Nie widzi tu się ścian przeładowanych ozdobami — cała fantazja artysty skoncentrowała się na attyce, zakończonej zwieńczeniem czyli koroną. Dla budynku prawdziwa to korona — w niej ustawiono posągi Chrystusa i świętych, otaczając je najrozmaitszymi stworami: gryfami, smokami, bazyliszkami itd.

U progu przyległego domostwa siedzi na niskim stołeczku starowina. Dziadek jest głuchawy, trzeba więc głośno wykrzykiwać mu do ucha pytania. Za to kiedy pojął o co chodzi, nie ma końca opowieści.

Kamienicę Celejowską, mocno już nadwerężoną zębem czasu, kupił w 1737 r. mieszczanin kazimierski Stanisław Ulanowski. Ciągany po sądach przez rzekomo nie spłaconych spadkobierców, wysiedlany i znów wprowadzany w prawa własności, ścigany zawiścią sąsiadów, Ulanowski dopiął wreszcie celu — doprowadził kamienicę do pierwotnego, renesansowego wyglądu. Dom pozostawał później w rękach tej rodziny aż do pierwszej wojny światowej...

— Kiedy to, mój panie, sprzedałem go za psie pieniądze — kończy opowieść starzec.

— Więc pan?...

— Tak, tak nazywam się Ulanowski...

Tłumek ciekawych stoi z zadartymi głowami przed kamieniczką. Na przeciw niej w cieniu wierzby usadowił się ze swymi stalugami artysta. Otacza go gromadka dzieci jak zwykle wszędobylskich i ciekawych. Dorośli, przynajmniej miejscowi, przyzwyczaili się do takich scen. Od dawien dawna Kazimierz znany jest bowiem malarzom i grafikom. Jedną z pierwszych prac o kazimierskiej tematyce jest wykonana w 1806 r. przez J. Z. Freyá akwaforta, przedstawiająca widok zamku. W wieku XIX powstają liczne rysunki i prace malarskie. W wieku następnym Kazimierz odwiedzają Józef Tom, Aleksander Mann, Leon Wyczółkowski, Władysław Skoczylas...

Piękno renesansowego miasteczka utrwalała przede wszystkim Warszawska Szkoła Sztuk Pięknych oraz stali mieszkańcy Kazimierza — Jan Karmański, Jan Wydra, Lucjan Kobierski i wielu, wielu innych.

W okresie międzywojennym na listę odwiedzających miasteczko zapisali się m. in. John, Wiszniewski, Wacław Wąsowicz, Rafałowski i inni. Lata te upamiętniają szeregiem ciekawych wystaw, tzw. wakacyjnych, organizowanych przez Nowińskiego i Johna.

I dziś w Kazimierzu zamieszkują liczni plastycy — twórczość artystyczną w oparciu o miejscowy krajobraz, zorganizować salon wystawowy, wydawać publikacje, stworzyć odpowiednie warunki do pracy dla artystów z innych regionów Polski oraz z zagranicy, uczynić z Kazimierza ośrodek kultury plastycznej. Niesposób tu wymienić wszystkich plastyków-rzeźbiarzy, grafików, malarzy, którzy na przestrzeni blisko 150 lat przewinęli się przez nadwiślański gród.

Wśród członków „Grupy kazimierskiej" znajduje się m. in. Jan Karmański. Aby pomówić z malarzem, wystarczy przejść kilkadziesiąt metrów od rynku na ul. Lubelską, gdzie w parterowym domku mieszka artysta. Ale tylko w dzień szczególnej niepogody. Zwykle bowiem Karmański już wczesnym rankiem znika z domu na długie godziny. Można go wtedy spotkać bądź to obok ruin zameczku Esterki, na wysokim brzegu Wisły, bądź też na którymś z cmentarzy kościelnych lub na Górze Krzyżowej, skąd widać „najszerzej i najpiękniej".

Niedziela sprowadza do Kazimierza niezliczoną ilość aut — tysiące turystów, którzy chodzą po uliczkach, leżą na wiślanym piachu, przestarzy i młodzi. Tu też zjeżdżają ze swymi uczniami profesorowie Warszawskiej Akademii Sztuk Plastycznych oraz młodzież z Liceum Technik Plastycznych w Lublinie. Powstają coraz to nowe dzieła, zaskakujące nowymi formami malarskimi. W ub. roku latem w Kazimierzu odbyło się nawet zebranie plastyków należących do tzw. „Grupy kazimierskiej". Postanowiono wówczas rozwijać siadują w kawiarence lub komfortowej, jak na małomiasteczkowe stosunki, restauracji. Wtedy Kazimierz jest pełen życia i ruchu. A na co dzień? Cichy, ospały, leniwie pławiący się w słońcu... niemniej zawsze uroczy. Gdzieś, kiedyś napisano o nim, że kto przybędzie doń w pogodę — zostanie tu, kto zaś przybywa w szarugę — powróci.

**JERZY STEFKO**

Fragment rynku w Kazimierzu nad Wisłą

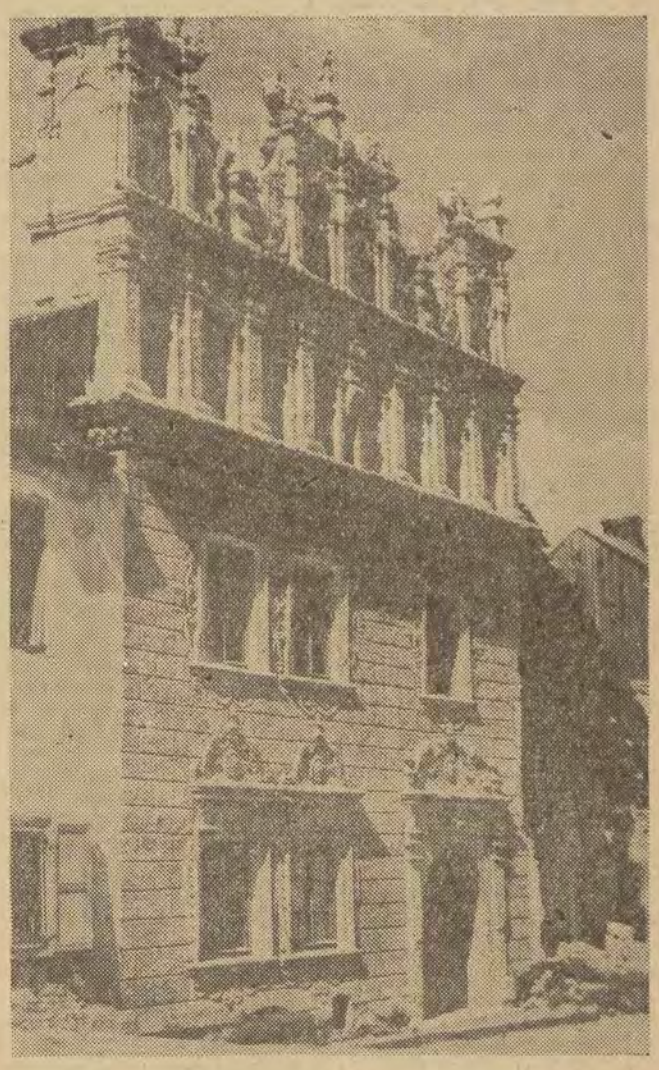

Kazimierz — Kamienica Celejowska z XVI wieku

W 150 rocznicę urodzin (1807–1957)

# Józef Garibaldi – żelazny republikanin

**Stopięćdziesiątą rocznicę urodzin Józefa Garibaldiego uczciły Włochy nader uroczyście.**

**Nic dziwnego, przecież Garibaldi jest symbolem walki o niepodległość i zjednoczenie narodu włoskiego. Nie złożył on broni w ciągu przeszło czterdziestu lat, aż doczekał się momentu wyzwolenia rodaków spod obcej okupacji i zjednoczenia ich w ramach jednolitego państwa.**

Działalność niepodległościową rozpoczął młody Garibaldi w szeregach tajnych organizacji karbonarskich. Skazany zaocznie na karę śmierci musiał emigrować do Ameryki. Lecz skoro tylko rozpoczęły się walki we Włoszech w okresie tzw. Wiosny Ludów (1848) wziął w nich udział formując oddziały ochotnicze.

W 1849 r. Garibaldi broni ogłoszonej niedawno republiki rzymskiej przed interweniującymi w interesie papieża wojskami francuskimi.

Wówczas chyba po raz pierwszy zetknął się on bliżej z Polakami. Obok włoskich patriotów na barykadach Rzymu walczyli także żołnierze i oficerowie z legionu Mickiewicza. Garibaldi jako dowódca obrony Rzymu jest pełen uznania dla poświęcenia i bohaterstwa naszych rodaków. W liście do żony pisze: „Zawarliśmy na fortyfikacjach Rzymu braterstwo krwi z dzielnym narodem polskim. Da Bóg doczekamy, że ich i nasza ojczyzna będą wolne. Musimy im tak samo pomagać jak oni to teraz czynią nam..."

Te słowa nie były tylko frazesem. O ich prawdziwości świadczy działalność Garibaldiego w okresie naszego powstania styczniowego, lecz o tym nieco później.

Walki Wiosny Ludów nie przyniosły Włochom upragnionego zjednoczenia. Następny akt wytrwałych i ofiarnych bojów narodu włoskiego widzimy w latach 1859—1861. I tym razem Garibaldi odgrywa olbrzymią rolę stojąc na czele tzw. „Partii Czynu".

Na południu Włoch wybuchło ludowe powstanie. Wieczorem 5 maja 1860 r. z genueńskiej przystani wypłynęło na pomoc walczącym kilka okrętów z bronią i ochotnikami.

„Ilu nas jest?" — pytał Garibaldi, dowódca tej wyprawy.

„Około tysiąca" — odpowiedziano mu.

„Och! Aż tak wielu!"

Ów tysiąc „czerwonych koszul" wystarczył, by złamać potęgę króla Neapolu, bowiem ludność Sycylii masowo przyłączyła się do garibaldczyków.

Życie nie szczędziło zawodów włoskiemu patriocie. Co prawda postępował proces jednoczenia się terytorium narodowego, ale na miejscu feudalnych państewek z obcymi dynastami powstawała nie upragniona republika, lecz rozszerzało się Królestwo Piemontu, którego władca sięgał po włoską koronę.

Jeszcze dwukrotnie stawał Garibaldi na czele włoskich usiłowań narodowo-wyzwoleńczych. W 1866 r. jego partyzanci zadecydowali o przyłączeniu południowego Tyrolu, a w 1870 roku nastąpiło zajęcie Państwa Kościelnego. Włochy były zjednoczone.

Jak już nadmieniłem, bliższe zetknięcie się Garibaldiego z Polakami nastąpiło w czasie obrony Rzymu w 1849 r. O zawartym wówczas braterstwie broni pamiętał on w chwili wybuchu naszego powstania styczniowego.

Na wiadomość o walkach w Królestwie, Garibaldi wydaje odezwę do narodów Europy z wezwaniem, by niosły pomoc walczącej Polsce. Równocześnie przystępuje on do tworzenia oddziału ochotniczego, który ma wyruszyć na teren walk. Na dowódcę wyznacza pułkownika Nullo, wiernego towarzysza bojów na Sycylii. (Nullo poległ pod Krzykawką 5 maja 1863 r. w rocznicę wyprawy na Sycylię).

W 1864 r. nawiązał Garibaldi korespondencję z dyktatorem Trauguttem. Projektowali wspólnie utworzenie legionu polsko - włosko - węgierskiego. Klęska powstania uniemożliwiła realizację tych zamierzeń.

Sympatię do Polski i Polaków podkreślił Garibaldi również w 1870 r.

Na wiadomość o utworzeniu we Francji po klęsce pod Sedanem republiki, przekroczył on wraz z dwoma synami Alpy i zaofiarował swe usługi rządowi w Bordeaux.

Otrzymał upoważnienie tworzenia armii Wogezów, w której widzimy znaczny odsetek ochotników cudzoziemców. Pod rozkazami Garibaldiego znalazł się generał powstania listopadowego Hauke-Bossak. Organizując swój sztab, Garibaldi zażądał przysłania z Paryża Jarosława Dąbrowskiego, którego mianował generałem i szefem swego sztabu. Kapitulacja burżuazyjnego rządu Francji uniemożliwiła szersze działania armii Wogezów.

Zmarł Garibaldi 2 czerwca 1882 r. na Caprerze (wysepka w pobliżu Sardynii), skąd organizował słynną wyprawę sycylijską, i gdzie był internowany przez szereg lat przez króla Wiktora Emanuela, który bał się wpływu, jaki wywierał na masy „żelazny republikanin".

WŁ. BORTNOWSKI

## Coś dla kierowców...

Publikowane ostatnio cyfry wypadków na jezdniach miast polskich, w tym i w Łodzi, wciąż rosną i jakkolwiek nie przyjmują rozmiarów katastrofalnych, to jednak są niepokojące, biorąc pod uwagę, że przecież ruch kołowy na ulicach naszego miasta nie jest znów tak wielki. Przyczyny wypadków są, rzecz jasna, różne — i pijaństwo wśród kierowców samochodowych, i nieuwaga przechodniów, i lekceważenie przepisów ruchu drogowego, i lekkomyślność i in. Wśród nich niemałą rolę odgrywają też wady wzroku, o czym u nas w kraju mówi się mało, a na co za granicą, np. w NRD, zwraca się dużą uwagę.

Ciekawy jest taki oto przykład. Jeśli np. na szosie, zza zakrętu „wyleci" nagle samochód, człowiek o normalnym wzroku, uchwyci go oczami po upływie ok. 0,3 sek. Jeżeli samochód ten jedzie z szybkością 60 km/godz., to w przeciągu tego ułamka sekundy przejedzie on ok. 1/2 m. Dalej, nim nastąpi reakcja fizyczna po drodze: wzrok — ośrodek mózgowy — uskok w bok, upłynie znów ułamek sekundy, a przez ten czas ów samochód przejedzie znów dalszy 1 m. W sumie więc od momentu dostrzeżenia samochodu do reakcji mięśni (uskok w bok), samochód przejedzie ok. 1,5 m. I właśnie te półtora metra decyduje często o życiu. Tak reaguje człowiek z normalnym, ostrym wzrokiem.

Łańcuch reakcji będzie oczywiście dłuższy, jeżeli piechur, który staje nagle w obliczu pędzącego samochodu, ma wadę wzroku, jest krótkowidzem lub astygmatykiem, nie uzbrojonym w dobre okulary, korygujące wadę wzroku. Wniosek sloganowy: masz zły wzrok — noś dobre okulary.

Często powodem wypadków są przesadnie ciemne okulary przeciwsłoneczne. Mówiąc już o tym, warto zwrócić uwagę, że obecnie, wiele osób, idąc z prądem „mody", nosi bardzo ciemne szkła ochronne, o 75 proc. absorbcji światła. Szkła o tak silnym zaciemnieniu nie są potrzebne na ulicy (potrzebne — nad morzem, na śniegu). Przede wszystkim przedłużają one czasokres reakcji na bodźce wzrokowe, a po wtóre, co jest również ważne, wydelikacają cały „aparat" wzrokowy przez przesadną ochronę oczu przed promieniami słonecznymi.

P. HOFMAN

## Ludzie w przestworzach

Spadochroniarz wyskoczył z samolotu. Za chwilę rozściele się ponad nim biała kopuła spadochronu. Ale nie, mijają sekundy i człowiek szybuje w przestworzach. Rozpostarł ręce jak skrzydła, rozstawił nogi i ze spokojem kieruje swym ciałem, obierając dowolny kierunek, pożerając przestrzeń, dzielącą go od ziemi. Samolot jest już daleko, lecąc jak przedtem na wysokości 10 tys. metrów, a odważny skoczek zbliżył się na odległość kilkuset metrów do powierzchni lotniska. Dopiero teraz otwiera się spadochron i widzowie oddychają z ulgą. Była to krótka, ale jakaś silna emocja!

Zanim zabiorą głos sami sportowcy, uprawiający dziedzinę, która wymaga przede wszystkim stalowych nerwów, niechaj wypowie się krótko fizyk-teoretyk.

Pamiętamy jeszcze ze szkoły średniej, że swobodnie spadające ciało poddane jest działaniu przyciągania ziemskiego, które nadaje mu przyspieszenie. Wynikałoby z tego, że im dłużej ciało spada, im z większej wysokości, tym większą osiąga szybkość. Tak działoby się rzeczywiście... w próżni. W ośrodku gazowym, jakim jest powietrze, zjawiska przebiegają inaczej. Z początku, po wyskoczeniu z samolotu, ciało skoczka zyskuje coraz większą szybkość, równocześnie jednak, w miarę wzrostu szybkości, wzrasta opór powietrza. W praktyce, po upływie 12—14 sekund, ruch ciała staje się jednostajny — opór powietrza równoważy ciężar ciała. Szybkość padania nie przewyższa 140—220 km na godzinę, w zależności od wysokości i położenia ciała.

Powietrze nie tylko pomaga skoczkowi, hamując jego ruch, ale również przeszkadza mu, „odbijając" jego ciało nierównomiernie. To powoduje, że ciało porusza się nie tylko w kierunku pionowym, ale obraca się ponadto dookoła pewnej osi.

Po tym krótkim i beznamiętnym wykładzie, posłuchajmy relacji samych skoczków:

— Wysokość 7 tys. metrów. Nie widać ziemi, zaciągniętej chmurami. Na sześciu tysiącach metrów przebijam pierwszą warstwę obłoków i tu wpadam w najgorszy korkociąg. Lecę na plecach, oś obrotów przechodzi gdzieś w okolicy szyi. Nogi bezwładnie zakreślają jakieś ogromne koło, a głowa — małe. Kręci mną bardzo szybko. Straciwszy orientację, niczego nie widzę. Miota mną i rzuca na wszystkie strony. Ogłuszony, nie mam najmniejszego pojęcia, jak zakończyć tę mękę... Ale wszystko zakończyło się pomyślnie. Jakoś mimo woli zacząłem lecieć płynnym ruchem, głową w dół. Dosyć. Otwieram spadochron. Gwałtowne szarpnięcie i rozpościera się nade mną biała kopuła.

Takie były pierwsze doświadczenia ze skoków z opóźnionym otwarciem spadochronu. Odwaga sportowców i ich wytrwały trening pozwoliły zgromadzić coraz więcej doświadczeń. Oto kolejna relacja:

— Samolot lecący z szybkością 500 km/godz. osiągnął wysokość 10.000 metrów. Termometr wskazuje 50 stopni poniżej zera. Pora skakać. Włączam latarki elektryczne, umocowane na lewym ramieniu i prawej nodze, wyłączam się z pokładowego aparatu tlenowego i przechodzę na indywidualny. Silny strumień tlenu uderza w twarz, a więc wszystko w porządku. Pada komenda. Szybko naciskam główkę chronometru, umocowanego na lewej ręce i skaczę w szeroki łuk.

Pochwycił mnie strumień lodowatego wichru i bezlitośnie kręci. Po kilku sekundach, ruchami rąk i nóg osiągam równowagę i likwiduję obracanie się ciała. Nad sobą widzę ognie samolotu i gwiazdy, co oznacza, że lecę na plecach. Odkładam prawą rękę w bok, lewą przyciskam do ciała i w ten sposób obracam się twarzą w dół. Płynnie rozpościeram ręce i rozwieram nogi. Nieco kołysząc się, szybuję ku ziemi.

Padając na płask, wrzynam się w całun obłoków. Maleńkie kryształki zmarzniętego śniegu zakryły ziemię i nic nie widzę. Chronią mnie okulary, zakrywające oczy. Strumień znów zaczyna mną kręcić. Staram się odzyskać płynny lot, ale trudno to zrobić, gdy się nie widzi horyzontu. Pomogło mi się zorientować samo powietrze. Utrzymuję się w takiej pozycji, by strumień wywierał ciśnienie na całe ciało, czuję to ciśnienie na twarzy, rękach, nogach. Odzyskuję stateczność i ogarnia mnie radość. Myślę tylko o tym. Przecież przytwierdzony jest do mnie barograf, który notuje nieprzerwanie nie tylko wysokość, ale i charakter lotu. Chciałoby się odbyć lot czysty, ładny...

Zatrzymawszy obrót ciała, przenoszę swą uwagę na sekundomierz. Strzałka, oświetlona promykiem latarki, zastygła na liczbie 30. Widocznie chronometr się zatrzymał. Ogarnia mnie trwoga. Dobrze, że liczę w przybliżeniu sekundy w umyśle. Zmuszam się do uważnego spokojnego obserwowania strzałki — ta porusza się powoli. Wszystko w porządku. Oddycham z ulgą.

Nagle, jak gdyby mi ktoś zerwał kaptur z głowy momentalnie widzę ziemię, dale-

(Dokończenie na str. 5)

## Gawędy o książkach

### Lidia Sejfullina, Paweł Cazin, Stefan Zweig

**„Wiryncja"**

*Pokaźny tom pt. „Wiryncja" (wyd. „Czytelnik", s. 588) zawiera wybór opowiadań bardzo utalentowanej pisarki radzieckiej — Lidii Sejfulliny (1889—1954). Pełniąc przez długie lata funkcję nauczycielki wiejskiej i bibliotekarki we wschodnich okręgach Rosji, Sejfullina zebrała ogromny zasób obserwacji i doświadczeń, związanych z bytem chłopstwa, ze społeczną i kulturalną problematyką wsi — zarówno przedrewolucyjnej, jak i tej, która burzliwie zmieniała swe oblicze po Październiku r. 1917. Nieprzeciętny talent realistyczny, wsparty materiałem przeżyć osobistych, zadecydował o charakterze i kierunku twórczości Sejfulliny.*

*Jej pisarskie zalety uwydatniają się najlepiej w opowiadaniach o tematyce rewolucji i wojny domowej („Wiryncja", „Mierzwa" „Aleksander Macedoński"), zwłaszcza w tych, gdzie autorka z niezwykłą wyrazistością i przekonywającą siłą obrazuje przemiany, zachodzące — pod ciśnieniem rewolucji — w psychice i życiu codziennym rosyjskiego chłopa. Spośród pozostałych opowiadań na pierwszym miejscu należy postawić — „Własność" świetne studium nowelistyczne o kobiecie, której zrabowano młodość. Słabsze są „okolicznościowe" opowiadania z lat drugiej wojny światowej, mimo że należą do późniejszego okresu twórczości Sejfulliny. Końcową pozycję tomu stanowią wspomnienia o Maksymie Gorkim, zrelacjonowane na podstawie spotkań autorki z tym wielkim pisarzem.*

*W ogólności — dobrze się stało, że przypomniano nam twórczość Lidii Sejfulliny, słusznie zaliczanej do najwybitniejszych przedstawicieli wartościowej, prawdziwie realistycznej literatury radzieckiej.*

**„Humanista na wojnie"**

*Książka Pawła Cazin'a — „Humanista na wojnie" wyd. „Pax", stron 224) ukazała się w przekładzie polskim z ogromnym opóźnieniem, mimo że autor, uczony slawista, jest gorącym przyjacielem Polski i świetnym tłumaczem arcydzieł naszej literatury (m. in. „Pana Tadeusza"). „Humanista na wojnie" — to owoc przeżyć autora, jako żołnierza armii francuskiej podczas pierwszej wojny światowej. Książka powstała z notatek frontowych i brulionów listów pisanych do najbliższych; jej zasadniczą treścią nie są batalistyczne opisy i epizody, lecz rozmyślania i refleksje, zrodzone w obliczu rzeczywistości wojennej oraz materialnych i moralnych spustoszeń, jakie wojna nieuchronnie z sobą niesie. Przemawia tu i rezonuje nie żołnierz, lecz myśliciel-erudyta, humanista, miłośnik antyku i człowiek na swój sposób wierzący. Cazin nie angażuje się zbytnio w poszukiwanie istotnych przyczyn wojny. Widzi natomiast doskonale jej niszczycielskie skutki — dla jednostki, dla zbiorowości i dla całej cywilizacji ludzkiej, a wiążąc to wszystko, potępia stanowczo wojnę i jej sprawców.*

*Książka Cazin'a, choć liczy sobie ok. 40 lat, nie jest przestarzała, skoro tematyka wojny, jej klęsk i zniszczeń nie przestała być, niestety, do dnia dzisiejszego aktualna. Chodzi jednak o to, że ten notatnik francuskiego profesora jest lekturą dość trudną, wymagającą pewnych predyspozycji i przygotowań intelektualnych. Odnosi się wrażenie, że autor pisał „Humanistę" raczej dla siebie niż dla innych i dlatego stopień komunikatywności tej książki nie zawsze odpowiada jej walorom wewnętrznym.*

**„Magellan"**

*Zmarły tragicznie na emigracji Stefan Zweig pozostawił w swoim dorobku szereg tak zwanych powieści biograficznych, których bohaterami są osobistości z tych czy innych przyczyn — dawniej lub współcześnie — głośne i skupiające na sobie uwagę powszechną. Ponieważ Zweig był bardzo zręcznym narratorem i życiorysowym treściom umiał nadawać atrakcyjne formy fabularne, jego beletryzowane biografie cieszyły się i cieszą wielką poczytnością.*

*Ostatnio ukazała się w przekładzie polskim opowieść Zweiga pt. „Magellan" (wyd. „Książka i Wiedza", s. 280), zawierająca dzieje życia i czynów znakomitego portugalskiego żeglarza. W kilkanaście lat po odkryciu przez Kolumba lądu amerykańskiego, Magellan — na czele małej i źle zaopatrzonej flotylli wyruszył w daleką i długą podróż, której wynikiem stało się pierwsze w historii ludzkości opłynięcie kuli ziemskiej dokoła. Nie trzeba podkreślać, jak doniosłe były polityczne, gospodarcze i naukowe konsekwencje tej trudnej wyprawy. Jej żywą, barwną i na poważnych źródłach opartą kronikę znajdą czytelnicy na kartach „Magellana" jednej z najlepszych książek Stefana Zweiga.*

*B. D.*

## Szachy

Z dziedziny końcówek podajemy dziś ciekawą pozycję pionową, którą zechcą czytelnicy sami przeanalizować i znaleźć wariant umożliwiający białym uzyskanie remisu. Białe mają piona mniej, nie jest to jednak stracona pozycja i istnieje szansa na uratowanie się przed przegraną. Rozwiązanie podamy w następnym kąciku, a wówczas każdy będzie mógł ocenić swoje wysiłki. Na posunięciu są białe.

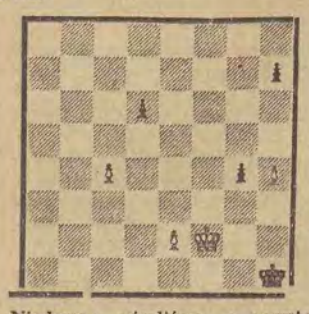

Niedawno pisaliśmy o powstaniu na terenie Łodzi Związku Szachowego, który przejął opiekę i kierownictwo nad życiem szachowym w naszym mieście. W połowie ubiegłego miesiąca powstała podobną organizacja na szczeblu centralnym — Polski Związek Szachowy. Przed organizacją tą stoi poważne zadanie — dźwignięcie szachów polskich na wyższy poziom, przynajmniej zbliżony do poziomu z lat 1925—1935, kiedy to szachy polskie znajdowały się w czołówce świata. Polski Związek Szachowy przejął się swoją rolą, wskazuje na to między innymi fakt organizacji turnieju międzynarodowego, imprezy jakiej nie oglądaliśmy od szeregu lat w naszym kraju. Turniej rozegrany zostanie w dniach od 27. VII. do 16. VIII. br. w Szczawnie-Zdroju, a udział w nim zapewnili arcymistrz Szabo (Węgry), mistrzowie Clarke (Anglia), Bogdanowicz (Jugosławia), Franiz (NRD), Fichil (CSR), ponad to oczekiwane jest potwierdzenie udziału dwóch zawodników ZSRR. Ze strony Polski wystąpią: Śliwa, Plater, Dzięciołowski, Doda, Szukszta i Gromek. Czy słuszny jest wybór miejsca na tego rodzaju imprezę — oto pytanie, które zadają sobie szachiści i które wymaga zastanowienia. Wydaje się, że turniej powinien być rozegrany raczej w jednym z większych miast i w ten sposób byłby niewątpliwie bardziej wartościowym wydarzeniem. W Szczawnie-Zdroju nie należy oczekiwać oglądania go przez większe grono szachistów.

## Przysłowia i gadki

Sumiennie — to tysiąc świadków.

* * *

Jeśli mówiący jest głupi — to przynajmniej słuchacz powinien być mądry.

* * *

Dobry jest długi arkan — a mowa krótka.

* * *

Od szybkiego biegu osioł nie stanie się dżejranem.

* * *

Wetknął igłę — chce wyciągnąć szydło.

* * *

Gdzie jest woda, tam może być i lód.

* * *

Jesz język owcy, ale strzeż się ludzkiego.

# Rozrywki umysłowe

KRZYŻÓWKA

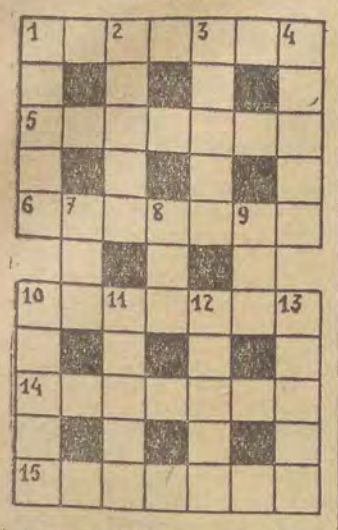

**Poziomo:** 1. Drzewo właściwe Indiom wschodnim, którego liście dostarczają olejku eterycznego. 5. Organizacja tajnej policji politycznej w Rosji carskiej. 6. Naczynia i sztućce stołowe. 10. Przejrzysta tkanina bawełniana. 14. Pierwiastki chemiczne mające te same własności fizyczne i chemiczne, ale różne ciężary atomowe. 15. Jeden ze stanów USA.

**Pionowo:** 1. Fason sukni damskiej w kształcie dzwonu, rozszerzającego się ku dołowi. 2. Pasterz owiec w Tatrach i Karpatach. 3. Ogólna nazwa dzienników i czasopism. 4. Wszelka roślina drobna i dzika. 7. Termin sportowy. 8. Cześć większego dzieła zawarta w jednej książce. 9. Jezioro w Turcji. 10. Cudowna tarcza Zeusa, dzieło Hefajstosa. 11. Elektroda dodatnia. 12. Obraz święty w kościele wschodnim. 13. Kaftan węgierski z wylotami noszony przez huzarów węgierskich (od imienia króla Hunów).

**ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI z dnia 5. V. br.:**

**Poziomo:** 1. Kataklizm. 6. Plan. 7. Herb. 8. Demon. 11. Flet. 12. Leki. 13. Nandu. 14. Nic. 15. Mat. 16. Jajko. 20. Agamemnon. 21. Ont. 22. Frank.

**Pionowo:** 1. Kalafonia. 2. Tendencja. 3. Krem. 4. Ichneumon. 5. Markietan. 9. Eta. 10. Old. 17. Amor. 18. Jena. 19. Kmin.

NAGRODY KSIĄŻKOWE WYLOSOWALI: 1. Edward Dmochowski, Łódź, ul. Bratysławska 1b; 2. Krystyna Jasińska, Radomsko, ul. Kościuszki 13; 3. Czesław Pospiszy, Tomaszow Maz., ul. Słowackiego 18-20; 4. Józef Kudra, Łódź, 22 Lipca 28, 15; 5. Henryk Krysiak, Łódź, ul. Łączna 15.

# ALOES „uniwersalny" środek leczniczy

Istnieje legenda, że aloes, jako środek leczniczy, znany był starożytnym Grekom jeszcze w IV wieku przed naszą erą.

Obecnie znamy około 200 odmian aloesu, który jest rośliną wiecznie zieloną, wieloletnią o soczystych i miesistych liściach, pokrytych woskowym nalotem.

Na przestrzeni wieków z aloesu otrzymywano przeróżne preparaty. Już w dawnych czasach wykorzystywano go w Indiach i w Chinach przy egzemie oraz stanach zapalnych. W Związku Radzieckim rozwinięto hodowlę aloesu na czarnomorskich wybrzeżach Kaukazu. Lekarze radzieccy stosują preparaty aloesu przy oparzeniach, niegojących się dłuższy czas egzemach i ranach, przy stanach wyczerpania i braku apetytu, oraz chorobach oczu. W ostatnich latach akademik W. P. Filatow zastosował w praktyce lekarskiej nowy preparat leczniczy z liści aloesu do terapii tkanek. Minęły tysiące lat od czasu, gdy ludzkość zwróciła uwagę na lecznicze działanie aloesu. Wydawałoby się więc, że roślina ta została już w pełni wykorzystana.

Ale niedawno w wszechzwiązkowym naukowo - badawczym instytucie lekarskich i aromatycznych roślin uzyskano nowy środek leczniczy — emulsję aloesu.

Jak wiadomo obecnie w walce z rakiem olbrzymią rolę odgrywa leczenie promieniami. Jednakże metoda ta, stosowana z pomyślnym efektem w likwidacji różnych opuchlizn, często doprowadza do uszkodzeń okrążających tkanek.

Środki profilaktyki i terapii uszkodzeń skóry spowodowanych naświetlaniem promieniami, nie dawały dotychczas właściwych rezultatów.

W wyniku przeprowadzonych wielokrotnie doświadczeń okazało się, że doskonałym środkiem zapobiegającym tworzeniu się uszkodzeń tkanek w rentgenoterapii jest właśnie emulsja aloesu. Badania kliniczne wykazały, że preparat likwiduje całkowicie bóle z tych części skóry, które poddane zostały naświetlaniom promieniami Roentgena.

# O anielskich wrażeniach,

## pewnej rozmowie i Chopinowskim Festiwalu

*Wczasowiczu! Jeżeli posiadasz choć odrobinę poczucia piękna przyrody, a odpoczynek, czy też kurację odbywasz w Polanicy — to radzę ci, abyś któregoś dnia wybrał się PKS-em do Dusznik. Podróż trwa zaledwie 15 minut. Nie zmęczysz się, bo jedziesz wygodnie. Zresztą... z okien autobusu roztacza się krajobraz, ktory na długo pozostanie w twej pamięci.*

*Owa droga, łącząca Polanicę z Dusznikami jest jedną z najbardziej malowniczych dróg dolnośląskich uzdrowisk.*

*Wprawdzie przejeżdżasz przez Piekielną Dolinę, ktora oddziela pasmo Gór Stołowych od Bystrzyckich, jednak nie piekielnych, lecz anielskich wrażeń doznajesz na widok bogactwa natury, jakie się tu nagromadziło. Nim zdążysz oderwać wzrok swój od tego zaczarowanego kręgu, jedziesz już przez Szczytną Śląską i dalej szosą przerzuconą przez grzbiet wzniesienia. Teraz znów oglądasz nowe, panoramiczne widoki na Dolinę Bystrzycy Dusznickiej, pasmo Gór Bystrzyckich i na Szczytną Śląską. Z tego wzniesienia szosa powoli opada w dół, a przed twymi oczyma odsłania się krajobraz Dusznik leżących u wylotu Doliny Bystrzycy. Autobus zatrzymuje się na rynku w Dusznikach.*

*Jest tu co podziwiać. Barokowy ratusz, barokowe kamieniczki, barokowa ażurowa figura Madonny. Oglądasz dom pod nr 1 w Rynku, w którym w roku 1669 przebywał przez jeden dzień król Jan Kazimierz w drodze do Francji po swej abdykacji. Fakt ten upamiętnia tablica umieszczona na frontonie kamieniczki.*

*W poszukiwaniu przewodnika po Dusznikach wstąpiłem do miejscowego Domu Książki. Niestety, od 1949 r. podobny „przewodnik" nie ukazał się w druku. Tę zaległość w informacji o Dusznikach należałoby odrobić.*

*Z rozmowy, którą nawiązałem z pracownicą Domu Książki wynika, że zajęta zarobkową pracą i domem, chociaż dobre kilka lat przebywa już w Dusznikach — piękna Piekielnej Doliny nie oglądała. Na pytanie moje czy Duszniki są ładne, odpowiedziała pytaniem: — Ładne? Może. Dla mnie najładniejszy jest Pińczów — moje rodzinne miasto w Kieleckiem. Na piechotę bym tam poszła.*

*— Pińczów to coś w rodzaju naszej podłódzkiej Kiernozi.*

*— A dla mnie to więcej niż Duszniki...*

*Ta rozmowa nasunęła mi pewne wspomnienie. Otóż w 1946 r. podczas tułaczki na emigracji byłem w Jerozolimie. W styczniu tego roku, tj. w okresie rozpoczynającej się wiosny, wyjechałem „na wczasy" do Tyberiady, leżącej nad legendarnym Jeziorem Genezareth. Tyberiada nie tylko moim zdaniem uważana jest za najpiękniejszy zakątek świata. Otóż któregoś dnia, siedząc nad brzegiem jeziora w arabskiej restauracji i spożywając rybę św. Piotra (coś w rodzaju naszej flądry) przyrządzoną na rożnach, spotkałem panią Salomeę Dembińską rodem z Sieradza. Wyemigrowała tu przed laty z rodziną i wcale nieźle się urządziła, prowadząc pensjonat wśród podzwrotnikowej egzotycznej przyrody, gajów pomarańczowych, drzew oliwkowych, figowych,, eukaliptusów, do którego przyjeżdżali rzecz jasna zamożni ludzie z całego świata.*

*Na pytanie moje, czy jest szczęśliwa w tym cudnym zakątku świata, odpowiedziała:*

*— Szczęśliwa?... Wszystko bym dała, abym mogła raz jeszcze zobaczyć rynek w Sieradzu. Panie, pan nie wie jaki Sieradz jest piękny...*

* * *

*W Dusznikach tamtejsi lekarze prosili mnie, abym pisząc swój reportaż przypomniał ich kolegom z Łodzi i województwa, że Duszniki-Zdrój położone są najwyżej ze wszystkich uzdrowisk dolnośląskich, mianowicie 568 metrów nad poziomem morza, a zatem nie wszyscy chorzy z chorobami serca nadają się tu do leczenia.*

**Duszniki - Zdrój. Fragment zdrojowiska.**

*Duszniki żyją już pod znakiem Festiwalu Chopinowskiego.*

*Tradycja Festiwalu w Dusznikach jest jednym z przejawów kultu muzyki genialnego kompozytora. W sierpniu staje się ona dostępna dla ogółu korzystających wówczas z wczasów. Zdążają też tak zwanym „szlakiem Chopina" chłopi z Wielkopolski, Kujaw i Mazowsza. Trzeba przypomnieć, że w r. 1826 po ukończeniu konserwatorium warszawskiego Fryderyk Chopin za namową lekarzy udał się na kurację do Dusznik. Od Wrocławia podróż odbył już dyliżansem. Do Dusznik zjechano — pisze kronikarz — 3 sierpnia 1826 r., a następnego dnia „kurlista" zamieściła już nazwiska nowych gości: „Madame Chopin z Warszawy, w Polsce, ze swym synem Fryderykiem Chopin, przybyli na kurację, zamieszkują dom Buergla".*

*W roku bieżącym Festiwal Chopinowski zapowiada się wyjątkowo uroczyście i, jak niosą słuchy, połączony będzie z akademią żałobną ku czci znakomitego chopinisty — ucznia Paderewskiego — prof. Stanisława Szpinalskiego. W uroczystościach chopinowskich i wspomnianej akademii wezmą udział Czerny - Stefańska. Hesse-Bukowska, Kędra. Poza tym mówi się o przyjeździe chopinistów z Francji i Belgii.*

*Organizatorzy Festiwalu powinni pamiętać tylko, że Teatr im. Chopina w Dusznikach jest zarażony grzybem, że wymaga jak najszybszej restauracji. Nie wypada, aby w Teatrze Chopina cuchnęło pleśnią, wilgocią i grzybem.*

*ST. CHRUSZCZEWSKI*

# Okruchy z całego świata

### NERWOWY SĘDZIA

W Rzymie, pewien sędzia tak się zdenerwował niewłaściwymi odpowiedziami świadka, że cisnął w niego kałamarzem, którego zawartość wylądowała na głowie ofiary. Do świadka podskoczył natychmiast woźny, suszką wysuszył ślady atramentu. Obrońca oskarżonego dostał takiego napadu śmiechu, że wyprowadzono go z sali. Rozprawę trzeba było przerwać.

### LATAJĄCE TALERZE

Pewien angielski żołnierz, który potrzebował w czasie podróży na urlop talerza, zabrał go z poczekalni dworcowej w Ashford (Kent). Kiedy potem przybył do Malty, talerz był mu już niepotrzebny. Sumienie nakazało mu zwrócić skradziony przedmiot właścicielowi. Napisał więc na talerzu adres, nakleił znaczek pocztowy i wysłał pocztą lotniczą do Ashford, gdzie talerz przybył nieuszkodzony.

### ROZTARGNIONY ZNALAZCA

W pobliżu duńskiego miasta Apenrade pewien człowiek znalazł przed drzwiami sklepu teczkę, którą natychmiast odniósł do policji. Urzędnik, mniej dyskretny, niż znalazca, otworzył teczkę natychmiast i znalazł w niej 1.400 koron oraz dowód osobisty. Nazwisko na dowodzie i dane personalne, zgadzały się co do joty z nazwiskiem i danymi znalazcy. Okazało się, że to właśnie on zgubił teczkę, a następnie ją znalazł.

Wobec tego ominęła go nagroda za znalezienie teczki.

### ORTOGRAFIA JEST WAŻNA

Dwaj uczniowie z chicagowskiej szkoły (12 i 14 lat) zdobywali pieniądze na kino pisząc szantażujące listy do rodziców swych kolegów, grożąc represjami wobec dzieci w razie nienadesłania pieniędzy. Zarabiali w ten sposób od 40 do 100 dolarów tygodniowo. I byliby prawdopodobnie zarabiali dalej, gdyby podobnego listu nie posłali i do swego nauczyciela. Ten roz poznał autorów nie z charakteru pisma, lecz po błędach ortograficznych i oddał następnie w ręce policji.

### FINIS I POSTCRIPTUM

Państwo Bowens w stanie Iowa (USA) są niezmiernie zadowoleni ze swej sporej gromady dzieci. Początkowo zawsze niezmiennie powtarzali, że od przybytku głowa nie boli, ale gdy im rekordowy amerykański bocian przyniósł 14 pociechę, powiedzieli sobie „finis" i tym też słowem nazwali swą najmłodszą latorośl.

Cóż jednak było zrobić, gdy bociek zawitał po raz 15?... Jakie imię nadać malcowi, którego miało już nie być?

Państwo Bowens zastanowili się dobrą chwilę i dzieciakowi nadali imię Postscr'ptum.

Kto wie, czy za rok lub dwa pracowity bociek nie przyniesie im jeszcze jednej pociechy?... W takim razie po Postscriptum nastąpiłby Annex, co po polsku znaczy, załącznik.

A no, poczekamy.

# Jak przywykłem DO BUDZIKA

**Co rano w milionach sypialń rozsianych po całym świecie, w jednych o nieco wcześniejszej, w drugich o nieco późniejszej porze, rozlega się przeraźliwe dzwonienie budzików.**

Sen pryska, zrywają się ludzie z wygrzanej pościeli i życie nabiera normalnego, codziennego rytmu.

Lecz niejeden już śpiochnerwowiec rozbił o podłogę bezlitosny budzik. Niejeden wyrzucił go oknem w cudze okno, a potem budził się bez budzika na pryczy aresztu.

Był czas, że i mnie również budzik grał na nerwach. Nie dlatego jednak, że mnie budził, lecz że przy tej okazji budził innych i to całkiem niepotrzebnie. Toteż gdy tylko zadzwonił, budziłem się momentalnie i błyskawicznie wyciągałem rękę, aby nacisnąć guziczek i przerwać diabelski terkot.

Pewnego jednak razu zrobiłem to tak energicznie, że budzik zleciał z nocnego stolika i poturlał się aż pod łóżko, nie przestając dzwonić. W tej samej chwili niesamowity skurcz muskułów wyrzucił mnie na podłogę i wcisnął pod żelazne wiązanie materaca. Budzik przestał szaleć, a ja przestałem denerwować się. Przed oczami zamigotało mi 1.000 gwiazd, w głowie zawirowało 100 helikopterów i potem nastąpiła niewysłowienie błoga cisza.

Oczywiście, spóźniłem się do pracy, a plaster na czaszce wysiedział mi sporą tonsurę.

Któregoś dnia budzik podarowałem swemu rywalowi — działo się to bowiem w moich ś. p. czasach kawalerskich i w tym ich okresie, gdy ja i on kochaliśmy się w przemiłej mademoiselle Christine, córce właścicielki „Pension de famille", gdzie stołowaliśmy się i mieszkali jednocześnie.

Skutek był taki, że zaraz następnego ranka mój rywal wraz z piekielnie dzwoniącym budzikiem wyskoczył przez okno (na szczęście mieszkał na parterze) i dosłownie zmiażdżył drogocenną palmę dopiero co wyniesioną z hallu do ogródka przez m-lle Christine.

Ot, i rywal przestał być rywalem.

Ale i ja niedługo cieszyłem się względami przemiłej m-lle Christine.

W najbliższą niedzielę zostałem wysłany jako sprawozdawca do Douai na wielką wystawę Polskich Hodowców Drobiu i Królików we Francji. W hali wystawowej zjawiłem się już po uroczystym przecięciu wstęgi. Prezesa ten nietakt trochę obraził, ale gdy mu wytłumaczyłem, że spóźniłem się na pierwszy poranny pociąg z powodu braku budzika i w ogóle wstrętu do budzików, rozchmurzył się i tajemniczo szepnął mi do ucha „My temu zaradzimy"...

Późną nocą wróciłem do swego pokoju w „Pension de famille" z... kogutem w klatce. „Tresowany" — powiedział mi prezes na odjezdnem z Douai. „Cheesz pan, żeby pana obudził o szóstej rano, dajesz mu pan przed spaniem 6 ziaren kukurydzy, jeśli o siódmej — to 7, a jeśli o ósmej — to 8".

Matka Christine hoduje w ogródku kilka kurek — kombinowałem — gdy jej jutro podaruję tego wspaniałego koguta, na pewno się bardzo ucieszy. No i odtąd będę miał jednocześnie wspaniały budzik...

Postawiłem tedy klatkę na umywalce, kogutowi podsunąłem 7 ziaren kukurydzy i zadowolony z siebie, z polskich hodowców we Francji i z całego świata wsunąłem się pod kołdrę. Za chwilę spałem już na amen.

Nagle — pamiętam była punkt trzecia — rozległo się przeraźliwe ku-ku-ryku. Nie czekając na kolejny hejnał, schwyciłem spod łóżka trzewik i palnąłem nim w niewczesnego śpiewaka.

Pianie nie powtórzyło się, ale za to na pokój zaczęła tryskać fontanna przeraźliwie zimnej wody, bo — niestety — utraciłem trzewikiem kurek wodociągowy.

Skutki?... Jak najfatalniejsze. Katar — koszta reperacji kranu i doprowadzenia do porządku kilku zalanych pokoi — natychmiastowe ochłodzenie temperatury serduszka przemiłej Christine i... wyprowadzka.

Mój rywal odtąd stał się najlepszym moim przyjacielem i dla solidarności również opuścił „Pension de famille".

A potem on się ożenił, ja wstąpiłem w jego ślady i najpierw przyzwyczaiłem się do terkotu żony, a potem również i do terkotu budzika.

CZ. MOND

# Kącik filatelisty

Saara — wcielona z dniem 1 stycznia 1957 r. do Niemieckiej Republiki Federalnej — nadal wydaje własne znaczki. Nie wiadomo wprawdzie jak długo to jeszcze potrwa, na razie jednak filateliści nie mają powodu do zmartwień, gdyż już po wcieleniu Saary ukazały się cztery wydania. Różnią się one od zeszłorocznych wydań m. in. tym, że na znaczkach oprócz napisu „Saarland" znajduje się również napis „Deutsche Bundespost".

Powyżej — ostatnie nowości: pionowy znaczek 15 f. wydany został z okazji tradycyjnych wiosennych targów, drugi zaś — z okazji 100-lecia istnienia miasta Merzig.

# Ludzie w przestworzach

(Dalszy ciąg ze str. 4)

ką a zarazem bliską, znaczoną światłami lotniska. Światła są daleko, z lewej strony. W moim skoku nie wyznacza się z góry miejsca lądowania, mimo to jednak chciałoby się wylądować jak najbliżej świateł, specjalnie wyłożonych na lotnisku. Tam przecież oczekują mnie przyjaciele.

Zwrot dłoni w lewo i ciało posłusznie kieruje się wzdłuż horyzontu. Teraz światła są w linii prostej przede mną. Zatrzymuję obroty. Bardziej, o ile tylko to możliwe, wyciągam nogi i podciągam ręce. Głowa opuszcza się, a ciało zwraca się ku światłom. Powietrze jest coraz cieplejsze. Światła dosłownie rosną w oczach. Strzałka sekundometru przeszła na trzeci krąg. Pora otwierać spadochron. Szarpnięcie i za chwilę kołyszę się jak w hamaku.

Jak sprawdzić prawidłowość lotu w sposób nieodparty? I na to znalazła się rada. Na piersi skoczka instaluje się automatycznie działającą kamerę filmową. Jeśli skok nie był „czysty", na ekranie widzimy ziemię raz z lewej strony, raz z prawej lub w ogóle jej nie ma. Przy prawidłowym skoku, na ekranie widoczna jest wciąż ziemia „rosnąca", zbliżająca się ku widzom.

W ten sposób, my wszyscy, którym brak odwagi i kondycji, możemy wspólnie ze skoczkiem przeżywać niezwykłe emocje człowieka, który płynie i steruje w przestworzach.

H. S.

Kilka pytań „Dziennika"

# Odpowiada p. Stefania Krzyżowska

## — telefonistka nr 158 centrali międzymiastowej

**— Do jakich miast łodzianie najczęściej zamawiają rozmowy w przeciągu roku? A do jakich w sezonie letnim?**

— Normalnie najwięcej rozmów jest z Warszawą, Poznaniem, Katowicami, Gdańskiem i Szczecinem. Obecnie najczęściej łączymy ze Szklarską Porębą, Karpaczem, Gdynią, Zakopanem i Krynicą.

**— W jakich godzinach jest największe nasilenie rozmów?**

— Najwięcej połączeń międzymiastowych jest od 7 do 13 i późnym wieczorem między 20 a 24.

**— Czy odbiera pani dużo rozmów z zagranicą?**

— O tak. Szczególnie po południu. Najwięcej do Związku Radzieckiego, Paryża i Londynu.

**— Jacy rozmówcy są bardziej niecierpliwi: mężczyźni, czy kobiety i kto z nich dłużej rozmawia?**

— Najbardziej głowę zawracają kobiety. One też najdłużej rozmawiają. My na ogół rozmów nie przerywamy, ale w godzinach przedpołudniowych rozmowy np. z Jelenią Górą, czy Zieloną Górą ograniczone są do 6 minut.

**— Czy często spotykała się pani z nieuprzejmością?**

— Bardzo. Szczególnie, gdy źle słychać. Rozmówcy nie chcą zrozumieć, że to nie nasza wina. Często powodem jest burza, albo przyczyny techniczne.

Rozmawiała: H. R.

# Centralny punkt szczepień — znów czynny

**W związku z zakończeniem masowych szczepień ochronnych przeciwko durowi brzusznemu, Stacja San.-Epidemiologiczna z dniem 8 bm. ponownie uruchamia centralny punkt szczepień przy ul. Piotrkowskiej 190. W punkcie tym każdy obywatel m. Łodzi może zaszczepić się przeciwko durowi brzusznemu, czerwonce, ospie, krztuścowi, a w uzasadnionych wypadkach, również i przeciw durowi plamistemu.**

**Centralny punkt szczepień czynny będzie codziennie (oprócz świąt i niedziel) w godzinach od 15.30—18.**

# Zamiast centralnego laboratorium — zakład doświadczalny

★ 130.000 metrów tkanin rocznie

★ Ponad 1.000 wzorów

★ „Krótkie serie" od 10 do 200 metrów

Jak nas informuje korespondent W. Karlikowski, już w przyszłym roku Centralne Laboratorium Przemysłu Wełnianego przekształci się w zakład doświadczalny. Nowopowstały zakład przejdzie na własny rozrachunek gospodarczy.

Co ciekawsze — w laboratorium zakładu, obok prowadzenia badań naukowych, będzie się produkować tzw. „krótkie serie" tkanin. Tkaniny o **nowych wzorach i splotach** na pewno zdobędą uznanie klientów. Tym bardziej, że **jeden wzór ukaże się w ilości od 10 do 200 metrów.**

Roczną produkcję zakładu doświadczalnego przemysłu wełnianego oblicza się dziś na **130 tys. metrów tkanin o ponad 1000 wzorów.** Wybór więc będzie bardzo bogaty. Dla każdego znajdzie się coś stosownego.

Przewiduje się, że jeden z oddziałów ZPW im. Niedzielskiego będzie nastawiony wyłącznie na produkcję dla zakładu doświadczalnego. Na 25 krosnach i dwóch zespołach zgrzeblarskich będą zatrudnieni robotnicy o najwyższych kwalifikacjach.

W/g kor. W. K. — Kr.

## Koncert pieśni polskiej w parku na Zdrowiu

Staraniem Wydziału Kultury Prez. RN m. Łodzi— w dniu 7 lipca w Parku Ludowym na Zdrowiu — odbędzie się koncert pieśni polskiej w wykonaniu zjednoczonych chórów: „Harmonia", chóru „Moniuszki" i chóru im. Noskowskiego pod batutą Karola Prosnaka. Początek o godz. 18.30.

Na temat rad robotniczych

# W pogoni za popularnością...

Popularność jest sprawą łasą dla każdego, najskromniejszego nawet człowieka. A cóż dopiero dla rady robotniczej... Jest to zjawisko ludzkie i zrozumiałe i nie byłoby w tym nic specjalnego, gdyby nie pewien aspekt, jaki z ową pogonią za popularnością się łączy.

Popularność bowiem zdobywać można dwoma, że tak powiem, sposobami. Drogą uczciwej, systematycznej pracy, osiągnięć itp. oraz przez tanią, błyskotliwą, a w gruncie rzeczy szkodliwą i demoralizującą demagogię, czcze obiecanki, pochlebstwa i pójście po linii najmniejszego oporu.

Nie chcę wszystkich tych zarzutów stawiać naszym radom robotniczym, jednakże niektóre z nich wykazują zbyt wyraźne „ciągotki" w kierunku ułatwienia sobie zadania. Rady te myślą sobie tak:

**— Po co mamy się narażać załogom, wymagać od robotników uczciwości w pracy, kontrolować produkcję czy zdzierać sobie gardła na tłumaczenia ludziom, dlaczego powinni pracować sumiennie i systematycznie, skoro można znaleźć inne, łatwiejsze wyjście. Po prostu tak ułożyć plany, aby były one bez trudu wykonywane. Wtedy i zakład będzie „w porządku" i ludzie zarobią więcej.**

W taki właśnie mniej więcej sposób potraktowała zagadnienie opracowania projektów planów na rok 1958 znaczna część zakładów przemysłu wełnianego. Rady robotnicze, zamiast reprezentować faktyczny interes załogi i zakładu, zamiast zapoznać się z zadaniami, jakie przed przemysłem wełnianym staną już za pół roku i w zależności od tych zadań zaprojektować realne plany produkcji — poszły na łatwiznę, na tani poklask, zaniżając projekty planów, w niektórych wypadkach nawet bardzo poważnie.

Do zakładów, które nie zaniżyły zaprojektowanych przez rady robotnicze planów produkcyjnych dla tkalni na rok 1958 należą jedynie: **ZPW im. 9 Maja, im. Nowotki, im. Struga, Łukasińskiego, Sierżana, Plater oraz Zakłady Konstantynowskie i Pomorskie.** W przędzalniach zgrzebnych zaś: **ZPW im. Pietrusińskiego, Konstantynowskie, Pomorskie i Wschodnie.** Wszystkie pozostałe oparły projekty przyszłorocznych planów na zaniżonych wskaźnikach produkcyjnych.

Bez uzasadnionych przyczyn obniżyły wymagania produkcyjne w stosunku do swych załóg rady robotnicze **w ZPW im. Gwardii Ludowej** oraz w dwóch zakładach pozałódzkich. Trzeba więc zapytać autorów owych łatwych planów, **jak sobie właściwie wyobrażają ciąg dalszy tej działalności?**

Może wydaje się im, że wystarczy mniej pracować, aby uzyskać wyższe zarobki, a może powiedzą, **skąd czerpać pieniądze na premie i podwyżki, nie mając dostatecznej ilości towarów na sprzedaż?**

Takiej odpowiedzi rady te nie udzielą, bo udzielić nie będą w stanie. I w tym właśnie leży demogogiczny posmaczek tej całej sprawy. Zamiast łudzić siebie i załogę, **rady robotnicze powinny zapoznać się z założeniami Narodowego Planu Gospodarczego dla przemysłu wełnianego na rok 1958.** Założenia te przewidują nie niższe, a wyższe plany produkcyjne w stosunku do roku 1957. Według cen zbytu produkcja towarowa na rok 1958 ma sięgać 107,8 proc. tegorocznych osiągnięć.

W tej sytuacji nie wolno demobilizować załogi perspektywami łatwiejszych, niższych planów przyszłorocznych, a przeciwnie — rozpocząć już teraz kampanię dla wydobycia wszystkich rezerw produkcyjnych, przy pomocy których załogi mogłyby wykonywać bez większych trudności zadania produkcyjne roku przyszłego.

O zależności, jaka istnieje między naturalną **dążnością każdego z nas do podniesienia naszej stopy życiowej a ilością towarów na rynku** pisano i mówiono już nie jeden raz. Sprawa ta powinna być zrozumiała i dla członków rad robotniczych.

**Musimy produkować więcej, bo tego wymaga rynek, a produkować więcej będziemy mogli, jeśli przekonamy ludzi, iż zlikwidowanie w zakładach nieporządku, a między innymi nadmiernej absencji przy pracy, kradzieży i marnotrawstwa, przynieść może realną poprawę w naszej ogólnej sytuacji gospodarczej.**

Wydaje się, że w ten sposób rady robotnicze lepiej przysłużą się swoim załogom i z czasem zdobędą może **mniej efektowną, ale za to trwalszą** i w pełni zasłużoną popularność.

K. WYRZ.

# Trwają egzaminy na wyższe uczelnie

Na wszystkich wyższych uczelniach łódzkich trwają egzaminy wstępne na I rok studiów. W bież. roku jest znacznie więcej zgłoszeń niż w latach ubiegłych.

Na wszystkich kierunkach Uniwersytetu Łódzkiego zaznaczył się w tym roku wyraźnie duży procent kobiet.

* * *

Uniwersytet Łódzki. Godzina 9. W jednym z długich korytarzy ciśnie się do drzwi długa kolejka chłopców i dziewcząt. Za chwilę zdawać będą na kierunek biochemiczno - mikrobiologiczny. Na 30 miejsc jest tu 47 zdających, w tym aż... 40 dziewcząt.

Pierwsza w kolejności jest 19-letnia Halina Stasiak z Liceum Ogólnokształcącego ze Zdun, zdaje na biochemię.

— Dlaczego? — zapytujemy. — Jakie ma pani w związku z tym plany?

— Najbardziej lubię chemię, no i chciałabym pracować naukowo w laboratorium analitycznym.

Podobne plany ma jej koleżanka Barbara Tomczak z Tomaszowa, z tą różnicą, że Basia chciałaby po studiach pracować przy analizach lekarskich w szpitalu.

Drzwi się otwierają. Wysoki chłopiec ma minę niewesołą. Zbigniew Janiszewski z Gdańska - Oliwy próbuje szczęścia już po raz drugi.

— Trudno, trzeba będzie pomyśleć o czymś innym... — konkluduje ze smutkiem, przeczuwając widocznie niepomyślny wynik egzaminu. Koledzy pocieszają go i zasypują pytaniami na temat egzaminu...

* * *

W innym skrzydle gmachu UŁ zdaje młodzież na kierunek fizyczny. 32 wolne miejsca zajmą od wakacji najlepsi absolwenci szkół średnich. Wymagania są tu, podobnie jak i na mikrobiochemii, bardzo wysokie. Wyraźnie zaznacza się bardzo dobry poziom zdających i bardzo słaby. Przeciętnych nie ma. To jest oczywiste. Fizyką bowiem, podobnie zresztą jak każdym innym kierunkiem, który się wybiera, trzeba się interesować, trzeba mieć uzdolnienia. Większość zdających pochodzi z Łodzi. Są też i z województwa, a nawet z Elbląga, Strzegowa i innych miast.

Zdaje Gabriel Derkowski, uczeń III TPD. Ten młody o miłej powierzchowności człowiek odpowiada płynnie, trudny wzór wyprowadza prawidłowo. Profesor przerywa mu i dziękuje. Świeżo upieczony student kłania się i z radosnym uśmiechem opuszcza salę...

(lg)

Z ukosa

# W pralni

## (Jednoaktówka z prologiem i epilogiem)

*PROLOG:*

*— Źle się czuję — oświadczyła mi moja praczka. To znaczy, że po 10 latach domowego prania — mam zanieść swoją bieliznę do pralni. Stało się.*

*AKT I.*

*W sklepie pralniczym przy ul. Andrzeja Struga niedaleko Piotrkowskiej.*

*JA: Dzień dobry.*

*EKSPEDIENTKA I TOWARZYSZĄCE JEJ OSOBY — za przejrzystą firanką spoglądają podejrzliwie w moją stronę. (Milczenie).*

*JA: Przyniosłem moją bieliznę.*

*EKSP.: Pański znak?*

*JA: Pseudonim... chciała pani powiedzieć. Może być... Morski.*

*GŁOS ZZA PRZEJRZYSTEGO PRZEPIERZENIA: Dni morskie już się skończyły.*

*EKSP.: Panu jest wesoło.*

*JA: Czemu nie. Proszę, niech pani policzy.*

*EKSP. (groźnie): Mówiłam znak...*

*JA (zbaraniały): Znak?Dalibóg nie wiem. o jaki znak pani chodzi.*

*GŁOS ZZA PRZEP.: Nie udawaj pan. Znamy takich, co to nie wiedzą, a potem dawaj im odszkodowanie...*

*JA (wystraszony): Przepraszam, gdzie ja jestem?...*

*EKSP.: W sklepie pralniczym (przegląda moje niewymowne). Tu nigdzie nie ma znaku.*

*JA: Hm... bywa...*

*GŁOS ZZA PRZEP.: Prał pan u nas już?...*

*JA: Prałem zawsze w domu, ale praczka nawaliła...*

*GŁOS ZZA PRZEP.: Jak pan prał u nas, to musi być znak. Inaczej nie przyjmujemy.*

*JA: Chociażby pierwszy raz?...*

*EPILOG*

*I nie przyjęli mi bielizny do prania, ponieważ... nie było na niej jakichś znaków...*

*Z. MORSKI*

Listy do redakcji

# Nie niszczmy zbóż

*Od szeregu lat, my rolnicy z terenu m. Łodzi z różnych trybun apelujemy do władz, by w okresie wzrostu zbóż roztaczały opiekę nad naszymi polami. Sami bowiem nie jesteśmy w stanie uchronić ich od zniszczeń. Szczególnie dotyczy to zbóż kłosowych, w których dzieci bawią się w chowanego, nie zawsze zdając sobie sprawę z tego, że niszczą tym naszą całoroczną pracę.*

*Nierzadko w zbożach można spotkać też opalające się parki. W rezultacie my, którzy płacimy podatki i musimy z każdej morgi dostarczyć państwu określoną ilość zboża, zbieramy plony o wiele niższe.*

*Prosimy prasę, by na swoich łamach zamieściła apel do ludności naszego miasta; do wszystkich rodziców, do nauczycielstwa, MO i starszej młodzieży.*

*Jeśli wszyscy weźmiemy się do tłumaczenia dzieciom, że nie powinny bawić się w zbożu, to wtedy my rolnicy z terenów Łodzi nie będziemy ponosić każdego roku takich strat. Zresztą nie są to tylko nasze straty. Traci na tym również państwo, które otrzyma od nas mniej zboża i będzie musiało potem sprowadzać je z zagranicy za dewizy.*

*W. SZEPELOWSKI*
rolnik, ul. Liściasta 54.

# Więcej takich rewii...

## Nareszcie co na pokazie — to i w sklepie

Podium, na którym odbywa się rewia, otacza mnóstwo kobiet. Nic dziwnego, ta rewia jest bezpłatna, a ponadto prezentowane modele można kupić na miejscu. Jesteśmy na wystawie — **kiermaszu, zorganizowanym przez Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Odzieżą i MHD przy ul. Wólczańskiej 12-14.**

Właśnie modelka pokazuje błękitny komplet kretonowy składający się z sukienki na ramiączkach i z pomysłowego bolerka, które może służyć również z powodzeniem jako... chustka na głowę.

— Jakie to ładne! — mówi pani Genowefa Antkowiak. A za chwilę pani Genowefa podchodzi już do stoiska z prośbą o taki sam model. Rozmiar nr 44 pasuje „jak ulał". Cena — tylko 75 zł.

**— Gdybym szyła, krawcowa kosztowałaby więcej** — mówi z zadowoleniem.

Uczennica Halina Frydman mierzy ładną sukienkę steelonową koloru błękitnego. Pasuje pierwszorzędnie, ale dziewczę musi się jeszcze poradzić mamy, bo sukienka kosztuje 90 zł.

Rozmawiamy kilka minut z organizatorami.

**— Czy macie duże powodzenie?**

**— Nawet bardzo. W ciągu trzech tygodni sprzedaliśmy blisko 3.000 sukienek prywatnym osobom i 3.500 sukienek do rozmaitych sklepów.**

**— A ile modeli oferujecie klientkom?**

**— 130 — z tym, że każdy z nich jest we wszystkich rozmiarach i w różnych tkaninach oraz w kilku kolorach.**

**— Wszystkie są chyba najnowszej produkcji?**

**— Proszę sobie wyobrazić, że nie. Niektóre sukienki produkowane są nawet przed paru laty, ale pokazane wśród przytłaczającej większości najnowszych fasonów idą pierwszorzędnie. Okazuje się, że sklepy powinny mieć duży wybór konfekcji. Na prawie każdy fason znajdzie się amatorka, jeśli naturalnie suknia jest w odpowiednim wymiarze i w żądanym kolorze.**

**Podczas rewii słyszało się wiele uwag o tym, że przytłaczająca większość modeli naprawdę podoba się, a ceny są atrakcyjne. Tylko pani Irena Antosik westchnęła: — Cóż, kiedy nie ma nic na tęższe panie!**

**— To słuszna uwaga. Dobrze byłoby, aby niektóre przynajmniej modele nasz przemysł robił jeszcze w dodatkowej numeracji dla kobiet o potężniejszej budowie. Przecież takich figur jest u nas mnóstwo. I jeszcze jedna uwaga o rewii: wiele sukienek prezentowanych przez modelki ma nierówną linię dołu. A przecież „ogony" nie są modne. Usunięcie tej usterki podniesie efekt pokazu.**

**(KAS)**

# „Sycylijskie wakacje" nad polskim morzem

„Sycylijskie wakacje" — to nazwa nowej formy dwutygodniowych wczasów pod namiotami w malowniczych miejscowościach nadmorskich. Ten nowy, a co ważniejsze, tani rodzaj wypoczynku organizuje w bież. roku Zarząd Okręgowy PTT-K w Gdańsku.

Pomysł „Sycylijskich wakacji" dał organizatorom wyświetlany na naszych ekranach film włoski pod tym tytułem. Realizację pomysłu przyśpieszyło podwyższenie cen w pensjonatach nadmorskich.

Z uwagi na kapryśny klimat naszego Wybrzeża, poza namiotami, które w filmie były jedynym schronieniem wczasowiczów, organizatorzy przygotowali również pomieszczenia w prywatnych domkach rybackich.

„Sycylijskie wakacje" organizowane będą: w Krynicy Morskiej, Stegnie, Pucku, Władysławowie i in.

**Jak zapewniała organizatorzy, koszt mieszkania i pełnego wyżywienia nie przekroczy 600 zł.** Za dodatkową opłatą organizowane będą dla wczasowiczów wycieczki kajakowe lub piesze

Wszyscy, których interesuje ta forma wczasów, powinni zwrócić się do oddziału PTT-K w swoim miejscu zamieszkania.

**WAŻNE TELEFONY**

Pogot. Milicyjne 253-33
Pogot. Ratunkowe 254-44
Straż Pożarna 8
Kom. Miejska MO 292-22
Miejski Ośr. Infor. 359-15

## TEATRY

**JARACZA** (Jaracza 27) g. 19 „**Kobieta twojej młodości**"; 8.7. g. 19
**OPERETKA** (Piotrkowska 243) g. 19.15 „**Hrabia Luxemburg**"
8.7. nieczynna
**„ARLEKIN"** (Wólczańska 5) g. 17 „**Ptasie mleko**"; 8.7. g. 19 widowisko zamknięte
**ESTRADA SATYRYCZNA** (Traugutta nr 1) g. 19.30 „**Czy mamy się rozejść**" (gościnne występy artystów krakowskich)

**CYRK nr 4** (Plac Niepodległości) g. 15 i 19

## KINA

**BAŁTYK** (Narutowicza 20) „**Dziwne życzenie pana Barda**" dozw. od lat 18. g. 10. 12. 14. 16. 18.15. 20.30; 8.7. jak wyżej
**DWORCOWE** (Dworzec Kaliski) „**Suselek i Guzdrałka**", „**Wycieczka nad Newę i Moskwę**" „**Nasza kronika 1-57**". g. 9. 10. 11. 12. 13. 14. 15. 16. 17. 18. 19. 20. 21. 22; 8.7. jak wyżej
**GDYNIA** (Tuwima nr 2) Program dla najmłodszych „**Niebezpieczna swawola**", „**Dwa łakome niedźwiadki**" „**Zapomniana łaleczka**" „**Suselek i Guzdrałka**" g. 10. 11. 12. 13. 14. 15. 16. 17. „**Śmierć rowerzysty**" dozw. od lat 16. g. 18. 20; 8.7. Program dla najmłodszych jak wyżej. g. 16. 17. „**Śmierć rowerzysty**" g. 10. 12. 14. 18. 20
**MŁODA GWARDIA** (Zielona 2) „**Ulica ubogich kochanków**" dozw. od lat 16. g. 10. 12. 14. 16. 18. 20; 8.7. jak wyżej
**MUZA** (Pabianicka 173) „**Kanał**" dozw. od lat 14. g. 16. 18. 20. por. g. 11 „**W krainie króla Suma**"; 8.7. „**Kanał**" g. 16. 18. 20
**PIONIER** (Franciszkańska 31) „**Marty**" dozw. od lat 12. g. 16 18 20 por. g. 11 „**Złośliwy jeż**"; 8.7. „**Marty**" g 16. 18. 20
**POLONIA** (Piotrkowska 67) „**Prawo ulicy**" dozw od lat 18 g. 11 13. 15. 17. 19. 21; 8.7. jak wyżej
**POKÓJ** (Kazimierza 6) „**Julietta**" dozw. od lat 16. g. 13.30. 15.30. 17.30. 19.30. g. 11 film dokumentalny. g. 12 poranek „**Bajka o rybce**"; 8.7. „**Julietta**" g. 15.30. 17.30. 19.30
**1 MAJA** (Kilińskiego 178) „**Skarb kpt. Martensa**" dozw. od lat 7. g. 16 18. 20. por. g. 11 „**Dwaj żołnierze**"; 8.7. „**Skarb kpt. Martensa**" g. 16 18. 20
**ROMA** (Rzgowska 84) „**Róże dla Bettiny**" dozw. od lat 12. g. 16 18. 20. por. g. 10.30 „**Strażnica w górach**"; 8.7. „**Róże dla Bettiny**" g. 16. 18. 20
**SOJUSZ** (Nowe Złotno) „**Egoistka**" dozw. od lat 14. g. 15. 17. 19. por. g. 11 „**Bajka o śpiącej królewnie**"; 8.7 „**Ona tańczyła jedno lato**" dozw. od lat 18 g. 17. 19
**STUDIO** (Bystrzycka 7-9) „**Tosca**" dozw. od lat 18. g. 15. 17. 19. por. g. 11 „**Brylant małego kogucika**"; 8.7. „**Tosca**" g. 19
**STYLOWY** (Kilińskiego 123) „**Tajna drukarnia**" dozw. od lat 14 g. 16 18. 20. por. g. 11; 8.7. g. 16. 18. 20
**ŚWIT** (Bałucki Rynek) „**Noc jest moim królestwem**" dozw. od lat 12. g. 16. 18. 20. por. g. 10.30. 12 „**O kaczce płotce**"; 8.7. „**Noc jest moim królestwem**" g. 16. 18. 20
**TATRY** (Sienkiewicza 40) „**Wzgórze 24 nie odpowiada**" dozw od lat 14 g. 16. 18. 20. por. g. 11 „**Dzieci partyzanta**" 8.7. „**Wzgórze 24 nie odpowiada**" g. 16. 18. 20
**TATRY — LETNIE** — (Sienkiewicza 40) g. 20 film dokum. „**Śląsk**". „**Pięciorączki**" dozw od lat 18. g. 21.30. kino czynne tylko w dni pogodne; 8.7. „**Fernand Cowboy**" dozw. od lat 18. g. 21.30
**WISŁA** (Tuwima nr 1) „**Wielkie manewry**" dozw. od lat 16. g. 9.30 11.45. 14 16.15. 18.30. 20.30; 8.7. jak wyżej
**WOLNOŚĆ** (Przybyszewskiego 16) „**Syn hrabiego Monte Christo**" dozw. od lat 12. g. 9. 11 13 15. 17 19. 21 8.7. jak wyżej
**WŁÓKNIARZ** (Próchnika 16) „**Wielkie manewry**" dozw. od lat 16. g. 10 12. 14 16. 18. 20 8.7. jak wyżej
**ZACHĘTA** (Zgierska 26) „**Królowa Margot**" — dozw. od lat 18. g. 15.45. 18. 20.15. por. g. 11; 8.7. „**Królowa Margot**" g. 15.45. 18. 20.15
**ŁĄCZNOŚĆ** (Józefów) „**Lady Hamilton**" — dozw. od lat 18. g. 16. 18. 20. por. g. 11; 8.7. nieczynne

* * *

**Uwaga:** Repertuar sporządzono na podstawie komunikatu Okręgowego Zarządu Kin

**PALMIARNIA** (Park Źródliska) czynna godz. 10—18; 8.7. nieczynna
**ZOO** — czynne g. 9—20

# CO? GDZIE? KIEDY?

## Dyżury aptek

**7.7. (niedziela)**
Tuwima 59. Wólczańska 37. Piotrkowska 225. Zgierska 146. Nowotki 12. Wojska Polskiego 56 Dąbrowskiego 24-b.

**8.7. (poniedziałek)**
Limanowskiego 1. Piotrkowska 25. Łagiewnicka 120. Piotrkowska 307. Gdańska 90. Narutowicza 42. Armii Czerwonej 8. Srebrzyńska 37

**AS Al. Kościuszki 48 pełni stale dyżury nocne**

**DYŻURY SZPITALI**
**7 i 8.7. (niedziela — poniedziałek)**

**Położnictwo:** Bałuty Ruda — Szpital im. dr H. Jordana, ul. Przyrodnicza 7; Polesie i część Chojen — pacjentki z Poradni „K" przy ul. Przybyszewskiego — Szpital im. dr Madurowicza Śródmieście, Staromiejska Widzew i pozostała część Chojen — pacjentki z Poradni „K" przy ul. Leczniczej — Szpital im. dr H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34—36

**7.7. (niedziela)**

**Chirurgia:** I Klinika Chirurg. ul. Wigury 19.
**Interna:** Szpital im. N. Barlickiego ul. Kopcińskieko 22. III Klin.
**Laryngologia:** Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22
**Okulistyka:** Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22

**8.7. (poniedziałek)**

**Chirurgia:** Szpital im. dr Pirogowa, ul. Wólczańska 195.
**Interna:** Szpital im. dr Gluzińskiego, ul. Zakątna 44
**Laryngologia:** Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.
**Okulistyka:** Szpital im. dr Jonschera, ul. Milionowa 14

## ||| PRACOWNICY POSZUKIWANI |||

**INŻYNIERÓW i techników elektryków** z praktyką sieciową i instalacyjną na stanowiska **projektantów, inspektorów i techników elektryków** oraz **monterów, robotnika** do **transportu i ślusarza** zatrudni natychmiast **Łódzkie Przedsiębiorstwo Elektryfikacji Rolnictwa Łódź-Żabieniec ul. Grudziądzka 5.** Zgłoszenia przyjmuje sekcja personalna ŁPER w godzinach od 8—14.

**DWÓCH dozorców nocnych, dozorcę** do zamiatania i **dziewiarzy raszlowych na watalinę** przyjmą od zaraz **Zakłady Przemysłu Wełnianego im. M. Ossowskiego w Łodzi ul. Kilińskiego 169.** Zgłoszenia przyjmuje dział kadr w godzinach od 7.30 — 15.30.

**SKRĘCARKI i uczennice** skręcalni powyżej lat 18. **tkaczy** na krosna kortowe i **uczniów** na tkalnię powyżej lat 16, **przykręcaczy i śrubowników** oraz **uczniów** na przędzalnię powyżej lat 16. **mistrza tkackiego** o wysokich kwalifikacjach zawodowych, **elektromontera, brakarza** na przędzalnie. **pomoc kowala, maszynistkę** wysoko kwalifikowaną i **robotników** nie wykwalifikowanych zatrudnią natychmiast **Z.P.W. im. N. Barlickiego w Łodzi.** Zgłoszenia osobiste przyjmuje dział kadr **w Łodzi ul. Żeromskiego 108.**

**MECHANIK maszynowy** poszukiwany. Pożądana znajomość obsługi urządzeń elektrycznych. Zgłoszenia do **Zjednoczenia Przemysłu Mleczarskiego dział kadr w miejscu ul. Gdańska 184.**

**ROBOTNIKÓW nie wykwalifikowanych (kopaczy)** zatrudni od zaraz **Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Wodociągowo Kanalizacyjnych w Łodzi ul. 22 Lipca nr 5.** Przeciętny zarobek akordowy wynosi miesięcznie w granicach do 1.500 zł brutto. Obowiązuje układ zbiorowy pracy w budownictwie. Zgłoszenia przyjmuje dział organizacji zatrudnienia i płac pokój nr 7 (parter)

**WYKWALIFIKOWANYCH ślusarzy, tokarza i frezera** zatrudni **Baza Remontowa ul. Lipowa 15/17.** 3276-K

**POMAGACZKI** na przędzalnię, **uczennice** na skręcalnie motalnie i oddział przygotowawczy, **smarowników, zamiataczki** na trzy zmiany, **zbieraczy i dozorcę** na dzienną zmianę do omiatania zatrudnią natychmiast **Zakłady Przemysłu Wełnianego im. Władysława Reymonta Łódź, ul. Łąkowa 3/5.**

**INŻYNIERÓW budowlanych** z praktyką na budowy w Radomsku i Piotrkowie oraz na terenie miasta Łodzi, **mistrza stolarskiego, stolarzy maszynowych** na czopiarkę i gryzarkę, **malarzy, szklarzy, parkieciarzy, operatorów** na sprzęt ciężki, **murarzy, robotników nie wykwalifikowanych** powyżej lat 18 zatrudni **Łódzkie Przemysłowe Zjednoczenie Budowlane Łódź, al. Kościuszki 101,** Dział zatrudnienia, tel. 390-36. Wynagrodzenie w/g układu zbiorowego w budownictwie. Dla zamiejscowych hotele i stołówka zapewniona.

**ŁĄCZARKĘ (ketlarke)** zatrudni od zaraz **Chałupnicza Spółdzielnia Inwalidów im. Harnama.** Zgłoszenia przyjmuje zarząd, Łódź, ul. Obrońców Stalingradu 104.

**KIEROWNIKA budowy (techn. inż.)** energicznego i doświadczonego na zaawansowaną budowę w Łodzi poszukuje **Centralny Zarząd Przemysłu Włókien Sztucznych.** Warunki do omówienia w wydziale kadr **Centralnego Zarządu, Łódź, Piotrkowska 203.**

**INŻYNIERA-mierniczego** lub **mierniczego-przysięgłego, technika-mierniczego** oraz **inżyniera (technika)** lub **ekonomistę-transportowca** na warunkach konkursowych zatrudni **Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Wodociągowo-Kanalizacyjnych, Łódź, 22 Lipca 5, pokój 2.** Lista konkursowa zamknięta zostanie 18 lipca br. 3285-K

**SZEWCÓW** damskich i męskich na robotę zespołową zatrudni **Spółdzielnia Pracy „Obuwnik Łódzki", ul. Helska 39** (Żabieniec). 10936-G

**PRZEDSIĘBIORSTWO APTEK WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO POSZUKUJE:**
1) **Magistrów farmacji** na stanowiska kierowników aptek w Brzeźnicy n/Wartą, pow. Pajęczno i w Białej Rawskiej pow. Rawa Mazowiecka. Mieszkania zapewnione. 2) **Magistrów farmacji** do pracy w aptekach w Sieradzu (najchętniej małżeństwa). Zapewnione mieszkanie — dwa pokoje z kuchnią w nowych blokach ZOR. 3) **Magistrów farmacji** do pracy w aptekach: w Tomaszowie Maz., Bełchatowie, Pajęcznie, Gidlach pow. Radomsko, Widawie pow. Łask, Zelowie — pow. Łask, Łasku, Rawie Mazowieckiej, Zduńskiej Woli, Poddębicach, Rudnikach pow. Wieluń, Bolesławcu pow. Wieruszów, Wieluniu. Mieszkania zapewniają prezydia rad narodowych po zgłoszeniu się kandydatów. Uposażenie w/g obowiązującej siatki płac. Koszty przeniesienia pokrywa przedsiębiorstwo. W miejscowościach: Biała Rawska, Brzeźnica nad Wartą, Widawa, Pajęczno, Bolesławiec i Rudniki przysługuje do uposażenia dodatek specjalny. Zgłoszenia przyjmuje **Przedsiębiorstwo Aptek Województwa Łódzkiego** — sekcja personalna, **Łódź, ul. Roosevelta nr 18, I piętro, pokój nr 22, tel. 228-25.** 3289-K

## ||| OGŁOSZENIA DROBNE |||

### NIERUCHOMOŚCI

**PLAC** 600 m kw. przy ul. Rodakowskiego 13 (boczna ul. Dąbrowskiego) sprzedam. Wiadomość: Białostocka 7 — (Chojny) 10863 g

**7 MÓRG** ziemi z budynkami, ogrodem, w Brzezinach — sprzedam. Wiadomość: Łódź, Zachodnia 34—5

**PLAC** 2.000 m kw. w Łagiewnikach sprzedam. Tel. 231-88 10665 g

**GOSPODARSTWO** rolne pod Radomskiem (25 ha ziemi) sprzedam w całości lub części. Wiadomość Radomsko, Limanowskiego 51, tel. 811

**PLACE** przy ul. Wycieczkowej do sprzedania. Wiadomość ul. Stefana nr 24 10941 g

**PLAC** 3.155 m kw. z domem i piekarnią blisko stacji sprzedam. Tel. 308-37 godz. 14—17

### KUPNO

**ZEGARKI** stare ręczne, kieszonkowe i budziki używane i zepsute kupuje. Zgierska 93a—12 (Julianów) 8672 g

**URZĄDZENIE** małej przędzalni (zgrzebnej) kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod „10604" 10604 g

**UPRAWNIENIA** na samochód małolitrażowy kupię. Tel. 268-96

**RADIOODBIORNIKI** używane kupuję. Zamiana — naprawy „Eska-Radio". Piotrkowska 224

**KUPIĘ** nową oponę z detka 525×16. Zgłoszenia. Srebrzyńska 83—23

### SPRZEDAŻ

**KONTRABAS** — sprzedam. Sprawiedliwa 29, m. 4 10878 g

**KURTKĘ** skórzaną damską. sprzedam. Tel. 357-36 10839

**MOTOCYKL** z przyczepką „M-72" oraz „DKW" 350 w pierwszorzędnym stanie sprzedam. Łódź, Wieckowskiego 6, godz. 18 do 20

**MOTOCYKL** „M-72" prawie nowy sprzedam. Kogucia 9, przy Warszawskiej 10923 g

**MOTOCYKL** K. 55 nowy sprzedam, Gdańska 66, m. 5 10902 g

**SYPIALNIĘ** (czeczota) inne meble stołowe i kuchenne sprzedam. Wieckowskiego 12 —15 godz. 15—18 10916 g

**MASZYNĘ** dziewiarską uniwersalną marki „Pasap" sprzedam. Łódź, Kasprzaka 22, m. 9

**MOTOCYKL** „Iż" 49 do sprzedania. Łódź, ul. Wysockiego 16 10903

**SAMOCHÓD** „Adler-Triumph", stan dobry sprzedam. Oglądać od godz. 18. Biegańskiego 5

**MOTOCYKL** „NSU" 500 tanio sprzedam, względnie zamienię na akordeon. Kilińskiego 61, m. 21 10730 g

**SAMOCHÓD** KDF osobowy w dobrym stanie sprzedam. Ozorków. Kościuszki 10 10721

**SAMOCHÓD** „Citroen" BL. 11 sprzedam. Perłowa 25 (Nowa Manufaktura) Cichocki 10807 g

**MOTOCYKL** z koszem „DKW" 500 sprzedam. Polna 15a 10735 g

**TAPCZAN**, serwantka, stół, szafa i inne meble sprzedam. Al. Kościuszki 98, m. 11 od godz. 15

**PIANINO** krzyżowe „Seiler" sprzedam okazyjnie Hutora 18, m. 1

**MOTOCYKL** „Triumph" 250 ccm sprzedam. Sienkiewicza 64—57

**WIRÓWKI** do miodu — sprzedam. Ul. Pabianicka 124, warsztat blacharski 10813 g

**FOTO-APARAT** Exakta — Varex sprzedam. Tel. 394-32 10850 g

**TOKARNIE** 2 m sprzedam. Graficzna 10, róg ul. Wrzesińskiej

**SAMOCHÓD** „Opel-Super" z licznikiem lub bez sprzedam. Drewnowska 9 10846 g

**SAMOCHÓD** osobowy „Hanomag-Kurier" do sprzedania, Łódź, ul. Katowicka H, Sobczak

**ŻNIWIARKĘ** grabiową sprzedam. Łódź-Retkinia, ul. Srutowa 15, Krasiński

**MOTOCYKL** „DKW" 350 sprzedam. Plac Wolności 6, m. 24

**SAMOCHÓD** „Ford" małolitrażowy sprzedam. Łódź, Sprawiedliwa 29 m. 4 10797 g

**MOTOCYKL** „Zündapp" 500 ccm po remoncie — sprzedam. Stan bardzo dobry. Wiadomość, tel. 384-14 godz. 16—20

**SAMOCHÓD** „Olimpia" górna sprzedam. Ul. Konwaliowa 19. Marysin II między torem a kościołem. Dojazd tramwajem „8". 10801 g

**SAMOCHÓD** „BMW" — typ 326. stan dobry — sprzedam. Romana 5a (Kolej Obwodowa)

**MASZYNĘ** do szycia gabinetową w dobrym stanie sprzedam. Łódź, Żeromskiego 7, m. 4

**MOTOCYKL** „NSU" 350 ccm cztero-takt. górnozaworowy z przyczepą lub bez przyczepy sprzedam. Żurawia 1, m. 2 (Bałuty)

**SAMOCHÓD** osobowy — „Skoda" 1.200 sprzedam Pabianice, Armii Czerwonej 15 10453 g

**SAMOCHÓD** marki „Adler-Junior" po generalnym remoncie sprzedam Wiadomość. Narutowicza 54, m. 20 godz. 7—9 i 14—18 10633 g

### LOKALE

**LOKALU** przemysłowego w dzielnicy Łódź-Chojny, składającego się z hali wielkości ca 15×10 m kw., na podłodze betonowej i pomieszczenia na skład — poszukuję. Oferty proszę składać na adres Biuro Ogłoszeń. Piotrkowska 96 pod „10955"

**DWA** pokoje z kuchnią w śródmieściu zamienię na trzy pokoje z kuchnią, w śródmieściu. Tel. 279-97 10881 g

**DWA** pokoje, kuchnia, przedpokój, słoneczne z ogródkiem w Rudzie Pabianickiej (przystanek Rokicie) zamienię na 2 pokoje z kuchnią w śródmieściu. Oferty Biuro Ogłoszeń. Piotrkowska 96 pod „10880"

**POKÓJ** z kuchnią z dozorstwem zamienię na równorzędne bez dozorstwa. Kilińskiego 148—9

**KOMFORTOWY** pokój z przynależnościami w centrum Krakowa zamienię natychmiast na pokój w Łodzi. Oferty — „14052" „Prasa", Kraków, Rynek 46

**KRAKÓW** - superkomfortowy, samodzielny pokój z kuchnią (powierzchnia 38 m kw.) zamienię na równorzędne dwu pokojowe mieszkanie w Łodzi. Oferty Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 — pod „10935" 10935

**POKÓJ** z kuchnią i pokój oddzielnie zamienię na dwa duże lub trzy pokoje z kuchnią, 1 Maja 68, Nowak od godziny 16 10932 g

**SOPOT** — mieszkanie na miesiąc sierpień wynajmę letnikom. Oferty Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod „10909"

**POKÓJ**, kuchnia, ogródek na przedmieściu zamienię na równorzędne lub pokój w śródmieściu Oferty Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod — „10778" 10778

### PRACA

**OGRODNIK** samodzielny kwiaciarz i pomocnik potrzebni od zaraz. Zgłoszenia Łódź, Zielona 3, kwiaciarnia

**EKSPEDIENTKA**, wiek średni, samotna — potrzebna. Sklep galanteryjny. Rzgowska 9

**FRYZJER** męski potrzebny. Zakład fryzjerski — Kwiatkowski, Gdańska nr 5 10871 g

**GOSPOSIA** do trzech osób potrzebna. Warunki bardzo dobre. Referencje konieczne. Piotrkowska 220, m. 5, III p.

### LEKARSKIE

**Dr REICHER** specjalista weneryczne, skórne, płciowe (zaburzenia) 8—9 16—19. Piotrkowska 14

**RENTGEN** prześwietlanie klatki piersiowej, żołądka dr Baran, Piotrkowska 103, m. 12 codziennie 10569 g

**FELCZER** homeopata Marcelak Adam — wątroba, kamica żółciowa, hemoroidy, egzema, weneryczne. Narutowicza nr 31—14 9903 G

**Dr Jadwiga ANFOROWICZ** skórne, weneryczne, kobiece 15.30—19, ul. Próchnika 8 10838

**NAGŁA** Pomoc Lekarska Lekarzy Specjalistów. Wizyty domowe załatwia natychmiast telefon 2-82-82

**Dr KUDREWICZ** specjalista weneryczne, skórne 8—10, 3—6, ulica 22 Lipca 4 10865 g

### RÓŻNE

**ODSTĄPIĘ** warsztat wulkanizacyjny z kompletnym urządzeniem z powodu choroby. Żeromskiego 47, wulkanizacja

**Dr PRESS**, dr Wielenkin za wyleczenie dziecka z bardzo ciężkiej choroby oraz wszystkim siostrom II Oddziału Obserwacyjnego Szpitala im. Biegańskiego, za serdeczną i troskliwą opiekę — składają serdeczne podziękowanie Halina, Włodzimierz Kolińscy zamieszkali Łódź Jesiotrowa 7, m. 5


**Szelak naturalny**
zakupi
**SPÓŁDZIELNIA „STOLART"**
**Łódź, ulica Gdańska nr 158**
**tel. 388-00**


## PRZETARGI

**Zakłady Przemysłu Dziewiarskiego im. Marii Konopnickiej w Łodzi przy ulicy Wólczańskiej 128**
**ogłaszają przetarg** na roboty związane z oczyszczeniem i uszczelnieniem basenu wodnego otwartego. Oferty można składać w dziale księgowości do dnia 15 lipca 1957 r. Szczegółowych informacji udziela dział głównego mechanika. Do przetargu przystąpić mogą przedsiębiorstwa państwowe oraz spółdzielnie pracy i pomocnicze.

* * *

**Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Meblami w Łodzi**
**ogłasza przetarg** na zabrukowanie podwórza na posesji przy ul. Piotrkowskiej nr 252 w Łodzi.
Oferenci uspołecznieni i nieuspołecznieni proszeni są o składanie ofert w W.P.H.M. w Łodzi ul. Moniuszki nr 11 w terminie do dnia 15 lipca 1957 r.
Otwarcie ofert nastąpi dnia 16 lipca 1957 r. Do oferty należy dołączyć dowód wpłaty wadium w wysokości zł. 5.000 na konto N.B.P. II O/M w Łodzi 906-6-33 W.P.H.M. zastrzega sobie dowolny wybór oferenta oraz prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. Uchylenie się od zawarcia umowy po terminie przetargu powoduje przepadek wadium. Oferenci winni podawać ceny ściśle, a nie orientacyjne. Szczegółowych informacji udziela kierownik administracji W.P.H.M. w Łodzi ul. Moniuszki nr 11 w godzinach od 8 do 10, tel. 329-69. Oferty należy składać w zamkniętych kopertach z napisem „oferta na roboty brukarskie". 3242-K

* * *

**PRZETARG NIEOGRANICZONY**

**Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Meblami w Łodzi**
**ogłasza przetarg** na usługi transportowe przy rozładowaniu i przewozie mebli z czynnościami spedycyjnymi w następujących miejscowościach: Łęczyca, Kutno, Łowicz, Skierniewice, Tomaszów, Piotrków. Radomsko, Wieluń, Zduńska - Wola i Pabianice. Szczegółowe oferty własnoręcznie podpisane należy składać w Biurze Wojewódzkim Przedsiębiorstwa Handlu Meblami w Łodzi, ulica Moniuszki nr 11, w terminie do dnia 15 lipca 1957 r. Otwarcie ofert nastąpi dnia 16 lipca 1957 r. Do oferty należy dołączyć kwit na wpłacone wadium w wysokości złotych 1.000 na konto N.B.P. II O/M w Łodzi 906-6-33. W.P.H.M. zastrzega sobie wybór oferenta, oferty mogą składać przedsiębiorcy uspołecznieni i nieuspołecznieni, jak również osoby prywatne. Ceny w ofertach należy podawać ściśle nie orientacyjnie. Szczegółowe informacje można otrzymać u kierownika transportu W.P.H.M. w Łodzi, ulica Moniuszki nr 11, w godz. od 8 do 10 i telefonicznie pod nr 236-15 w terenowych placówkach W.P.H.M.
Uchylenie się od zawarcia umowy po otwarciu ofert — powoduje przepadek wadium. W.P.H.M. zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. Oferty należy składać w zamkniętych kopertach z napisem „oferta na usługi transportowo spedycyjne" na adres W.P.H.M. w Łodzi ul. Moniuszki nr 11. 3243-K

W dniu 5 lipca 1957 r. zmarł w wieku lat 68 nieodżałowanej pamięci nasz kolega

Ś. † P.

**inż. Zygmunt Dmowski**

kierownik techniczny Sp-ni Pracy Napraw Silników Wysokoprężnych w Łodzi. W Zmarłym tracimy wzorowego pracownika i drogiego przyjaciela.

Cześć Jego pamięci!

RADA NADZORCZA, ZARZĄD, KOLEŻANKI I KOLEDZY

W dniu 5 lipca 1957 r. zmarł w wieku lat 38

**Lucjan Brych**

pracownik Zakładów Wytwórczych Aparatów Telefonicznych w Łodzi. W Zmarłym tracimy wieloletniego i wzorowego pracownika.

Pogrzeb odbędzie się dnia 7 lipca br. z domu żałoby: Gatka Stara 19, na cmentarz miejscowy.

DYREKCJA, RADA ZAKŁADOWA, RADA ROBOTNICZA I PODST. ORGANIZACJA PARTYJNA

Dobra passa polskich lekkoatletów

# Z 14 rozegranych konkurencji Polacy wygrali 12 i prowadzą w meczu z Węgrami 55:39

## Rekordowe wyniki Grabowskiego i Kwiatkowskiego

*Od specjalnego wysłannika*

Jeszcze wczoraj przed południem indagowany przez nas trener węgierskiej lekkoatletyki dr Fir chwalił polską reprezentację, dodając jednak znacząco. — **No, ale spodziewamy się ostrej walki...**

Złym okazał się prorokiem. Mimo panującego tu 40-stopniowego upału, nasi lekkoatleci zaprezentowali bardzo wysoką formę, tak wysoką, że doprawdy trudno było Węgrom nawiązać z nimi równorzędne pojedynki.

Wystarczy powiedzieć, że **na 14 konkurencji rozegranych w pierwszym dniu meczu między państwowego wygraliśmy 12 i to w wielu wypadkach, jak to się mówi, w cuglach.** Mecz ten — jeśli chodzi o męską reprezentację miał charakter generalnej próby przed startem naszych lekkoatletów w Stuttgarcie, a jednocześnie rezerwowaliśmy swoje siły.

**— Jak tu jednak było nie skakać na pełny gaz** — zwierza się Grabowski — **gdy nareszcie natrafiłem na idealną rozbieżnię. No i rezultat — nowy rekord Polski 7,72.**

A dodajmy od siebie, że rekord ten mógłby być zgoła fantastyczny ponad 8 metrów, gdyby Polak lekko nie przekroczył pierwszego skoku. Największą radość z podwójnego zwycięstwa w skoku w dal — gdyż Iwański był drugi — okazał trener Starybrat.

**— Mierzyłem Heńkowi rozbieg** — mówi rozpromieniony — **osiągnął on już amerykańską szybkość. Teraz trzeba tylko czekać na dobry dzień Grabowskiego i będziemy mieli „bombę".**

Nim jednak pogratulowaliśmy Grabowskiemu tak wspaniałego osiągnięcia, **dużo powodów do radości dostarczył nam Kwiatkowski, również nowy rekordzista Polski.**

Temu blisko 100-kilogramowemu zawodnikowi najbardziej chyba dokuczał upał. Sam zresztą twierdził, że na rekordowy wynik trzeba poczekać, że pogoda musi być bardziej odpowiednia dla niego. Tymczasem już pierwsze rzuty wykazały, że Kwiatkowski nie zna swoich możliwości. Na tabeli wyników po starcie Polaka ani razu nie pojawiły się rezultaty poniżej 16 metrów, **a w czwartym rzucie osiągnął on 16,84.**

Tyle o rekordach. A w ogóle trzeba powiedzieć, że na Nepstadionie Polacy byli klasą dla siebie. Ot, chociażby taki przykład, Janiszewski, Foik, Kotliński, Makomaski — wszyscy oni po startach zostawali w dołkach, a jednak na mecie byli zdecydowanie pierwsi i to w dobrych czasach. Wyższość Węgrów uznać musieli tylko nasi 1.500 i 5.000-metrowcy. W tych to konkurencjach Węgrzy dysponują biegaczami najwyższej klasy, a w dodatku my nie wystawiliśmy najlepszej obsady. Były to jednak bardzo ciekawe biegi. Rozsavelgyi to nadal wspaniały biegacz. Trzeba było widzieć z jaką łatwością oderwał się on od Zimnego. Kovacs 5 km wygrał równie lekko, ale Polacy rozegrali ten bieg bardzo dobrze taktycznie narzucając w pierwszej fazie tak ostre tempo, że Szabo, jeden z faworytów tej konkurencji przeżył kryzys, którego już nie potrafił przełamać i wycofał się.

Tak więc po pierwszym dniu spotkania międzypaństwowego Polska — Węgry prowadzimy w konkurencjach męskich 55:39, a w kobiecych 35:14.

**Karol Trujan**

## Z notatnika piłkarza

Piłkarze sosnowieckiej Stali gościli w Gorkij, gdzie w meczu towarzyskim pokonali zespół miejscowego Awangardu 1:0.

* * *

Lewoskrzydłowy bytomskiej Polonii Cehelik otrzymał zwolnienie z Polonii Bytom. Cehelik, który mieszka w stolicy, podpisał zgłoszenie do Polonii Warszawa.

## MIGAWKI

**Budapeszt nie pasjonuje się lekkoatletyką. Nawet w latach ubiegłych, gdy węgierscy biegacze bili jeden po drugim rekordy świata na Nepstadionie, nigdy nie było kompletu widzów. Chyba, że zawody lekkoatletyczne połączono z meczem piłkarskim. Bo Węgrzy to przede wszystkim futbol.**

**Tym razem organizatorzy postanowili spopularyzować lekkoatletykę poprzez połączenie zawodów Polska — Węgry z meczem piłkarskim o Puchar Europy MTK — Rapid (3:3).**

**Gdy rozpoczął się mecz lekkoatletyczny na olbrzymich trybunach Nepstadionu zgromadziło się zaledwie 4 tys. widzów, później, gdy zbliżył się czas rozpoczęcia zawodów piłkarskich, stawiło się ich przynajmniej dziesięć razy więcej.**

**Jak wygląda i jak zachowuje się na meczu piłkarskim widownia Nepstadionu? W upalne popołudnie, takie jak wczoraj, stadion przedstawia sobą jedną wielką plażę: mężczyźni rozebrani do pasa, kobiety w przewiewnych kostiumach. Na głowie „łódki" z papieru gazetowego lub słomkowe kapelusze. Gdy publiczność podrzuca je w górę, to znak, że Węgrzy zdobyli bramkę. Na moich oczach po zdobyciu drugiej bramki przez Węgrów, przy stanie 1:3 dla Rapidu, dwa takie kapelusze rozerwano na słomki. Ale właściciele ich bynajmniej nie byli tym zasmuceni. Wniosek stąd dwojaki: ofiarność kibiców jest nieograniczona, lub też słomkowe kapelusze są w Budapeszcie bardzo tanie.**

**Kilka słów o samym meczu. Węgrzy twierdzą, że tak słabo grającej drużyny MTK już dawno nie widzieli. Na mnie obie drużyny wywarły duże wrażenie. Co charakterystyczne, nie było w tej grze jakichś szaleńczych raidów skrzydłowych w ogóle. Szybka natomiast była tylko piłka i ona to w błyskawicznym tempie przechodziła z jednej strony boiska na drugą. Austriacy i Węgrzy grają bardzo ekonomicznie, podają przeważnie dołem. Najlepsze formacje to napady. Zachowanie się Austriaków, jak to już łodzianie mieli okazję stwierdzić, pozostawia wiele do życzenia. Ostatni kwadrans gry to jeden wielki szturm na bramkę Rapidu.**

## Mecz pływacki juniorów

Pierwszy dzień rozgrywanego w Warszawie międzypaństwowego meczu pływackiego juniorów Polska — Francja nie przyniósł ciekawszych wyników. Polscy zawodnicy uzyskali nieznaczną przewagę punktową — prowadzą po pierwszym dniu zawodów 31:29 punktów.

## Echa wyścigu DWM i dyskwalifikacji Ścibiorka

*Już na pierwszym etapie Wyścigu Kolarskiego Dookoła Warmii i Mazur kolarz ŁKS Ścibiorek został zdyskwalifikowany. Spytacie: dlaczego? za co? Nie kwestionujemy tej decyzji. Była ona słuszna, gdyż Ścibiorek nie zatrzymał się przed zamkniętym szlabanem kolejowym, postąpił więc wbrew regulaminowi i musiał ponieść za to konsekwencje.*

*Nie możemy się jednak zgodzić ze stanowiskiem komisji sędziowskiej, która nie zezwoliła Ścibiorkowi na dalszy udział w wyścigu, rozumie się już poza konkursem. Choćby dla samego treningu. Nie na to przecież klub wyłożył poważną kwotę pieniędzy ekspediując zawodnika na wyścig, żeby nie mieć z tego dosłownie żadnych korzyści. Tymbardziej, że nic nie stało na przeszkodzie, żeby Ścibiorek kontynuował jazdę dla samego tylko treningu.*

*Ha, ha!... Nic nie stało na przeszkodzie?... A upór komisji sędziowskiej i to takiej, która na przewinienia jednych kolarzy potrafiła przymknąć czujne oko, a dla innych, jak to miało miejsce w wypadku Ścibiorka, okazała się nieubłagana. Dowodów takich podczas wyścigu namnożyło się sporo. Były nawet protesty ze strony samych zawodników, ale wszechwładna komisja sędziowska jakoś „zapomniała" ich rozpatrzyć.*

*A może z kolei dobrze będzie rozpatrzyć wszystkie niedociągnięcia popełniane przez komisję sędziowską i wyciągnąć z tego odpowiednie wnioski. Jury sędziowskie to ciało, na które nie może paść cień jakiegokolwiek zarzutu. W wyścigu DWM niestety to nie miało miejsca.*

*Rm.*

# Mecz lekkoatletyczny ZSRR-USA nie dojdzie do skutku

Pismo radzieckie „Sowietskij Sport" w numerze z dnia 6 bm. podało, że **mecz lekkoatletyczny pomiędzy drużynami Stanów Zjednoczonych i Związku Radzieckiego nie odbędzie się z przyczyn niezależnych od radzieckich organizacji sportowych.**

Jak wiadomo, spotkanie między lekkoatletami radzieckimi a amerykańskimi — zgodnie z porozumieniem osiągniętym podczas ostatniej Olimpiady w Melbourne — miało się odbyć w Moskwie w bieżącym miesiącu. Zgodnie z porozumieniem, Sekcja Lekkoatletyczna ZSRR w kwietniu br. oficjalnie potwierdziła zaproszenie sportowców amerykańskich do Związku Radzieckiego i wyraziła zgodę na wyjazd lekkoatletów radzieckich do USA na spotkanie rewanżowe, które miało się odbyć w roku 1958.

**Jednakże kierownictwo Amatorskiej Federacji Lekkoatletycznej USA wysunęło szereg nowych warunków uzależniających spotkanie, których nie zawierało osiągnięte poprzednio porozumienie.**

Domagało się ono wykreślenia z programu konkurencji kobiecych, pokrycia przez radziecką sekcję lekkoatletyczną kosztów podróży i pobytu sportowców amerykańskich w ZSRR, a przyjazd sportowców radzieckich do Stanów Zjednoczonych uzależniało od wypełnienia przepisów imigracyjnych przewidujących m. in. złożenie odcisków palców w chwili przyjazdu do USA.

W odpowiedzi na to Sekcja Lekkoatletyczna ZSRR zawiadomiła Amatorską Federację Lekkoatletyczną USA, iż nowe warunki są niezgodne z osiągniętym już porozumieniem i prosiła jednocześnie Amerykanów o potwierdzenie zgody na odbycie spotkania.

Przedstawiciel Federacji Amerykańskiej w odpowiedzi oświadczył, że Amerykanie zgadzają się na włączenie do programu konkurencji kobiet, ale obstają przy pozostałych warunkach, **a tym samym rezygnują ze spotkania.**

## Dzisiejsze imprezy sportowe

LEKKOATLETYKA. Mistrzostwo Łodzi w 10- i 5-cioboju, godz. 9 na stadionie Widzewa.

ŻUŻEL. Tramwajarz — Górnik (Rybnik), I liga, godz. 18, Plac 9 Maja.

Z okazji obchodu Międzynarodowego Dnia Spółdzielczości odbędą się w Helenowie, o godz. 10, następujące imprezy sportowe: dokończenie czwórmeczu siatkówki męskiej Rudzki KS — Start i Unia — Społem; siatkówka żeńska: Start — Społem; zawody strzeleckie, dokończenie turnieju asów w tenisie stołowym oraz błyskawicznego turnieju szachowego.

Trójka czołowych żużlowców: Tkocz, Kapała i Kaiser (Krzesiński nie weźmie udziału w zawodach, gdyż doznał kontuzji) walczyć będzie w niedzielę, 7 bm o prawo startu w finale mistrzostw świata w Vaxio (Szwecja).

W zawodach, obok Polaków startować będą reprezentanci Szwecji, NRF, Austrii, Norwegii — razem 16 żużlowców. Do finału mistrzostw świata w Wembley (Anglia) dostaną się tylko czterej najlepsi.

## 100 tys. dolarów nie skusiło Hoada

Puchar Davisa pozostanie w Australii

Hoad, dwukrotny zdobywca tytułu mistrza Wimbledonu — co jest równoznaczne z tytułem mistrza świata — nie dał się skusić propozycją przejścia na zawodowstwo.

Po zwycięskiej grze w finale z Cooprem, oświadczył w rozmowie z dziennikarzami, że w dalszym ciągu pozostaje wierny amatorstwu, że odrzuca ponętną ofertę obiecującą mu 100 tys. dolarów za przystąpienie do „cyrku" tenisowego.

Tym samym Hoad bronić będzie barw Australii w finałowym meczu o puchar Davisa, a to oznacza, że Ameryka i w tym roku próżno kusić się będzie o odzyskanie tego zaszczytnego trofeum sportowego.

## Spółdzielcze święto na boiskach łódzkich

■ W turnieju asów tenisa stołowego rozgrywanego z okazji obchodu Międzynarodowego Dnia Spółdzielczości, wyłoniono już półfinalistów. Zabrakło wśród nich Kryvlera, który nieoczekiwanie został wyeliminowany (3:2) przez Płytę. Pozostałymi półfinalistami są: Czerwiński, Supel i Dziubałtowski z tomaszowskiej Lechii. Finały odbędą się w dniu dzisiejszym.

■ W trójmeczu siatkówki męskiej pierwsze miejsce zajęła drużyna Społem, przed Unią i Startem.

■ Wyścig kolarski na 50 km (125 okrążeń toru) wygrał Borucz (Orkan), uzyskawszy w sumie 18 punktów. Drugim był Wróblewski (Tramwajarz) 10 punktów. Obaj ci zawodnicy uzyskali poza tym jedno okrążenie przewagi. Czas Borucza 1.15.08. Trzecie miejsce zajął Sierakowski (Start) — 6 pkt.

Wyścig dla kartowiczów na rowerach torowych na 2 km wygrał Lasocki (Start), a wyścig na 1 km dla szosowych maszyn wygrał Nowicki (Start).

Georges Simenon (19)

# GOSPODA „Pod dzielnym żeglarzem"

Przekład: Bolesława Surówki

— Niech się pani uspokoi... Niczegośmy jeszcze nie odkryli, prócz tego, że łóżko było podniesione z takiego czy innego powodu, i że ktoś wypisywał sobie imiona na drewnianej ścianie...

— To była kobieta!

— Dlaczego akurat kobieta?

— Ależ to jasne!

— Chodźmy! Żona oczekuje nas na nabrzeżu.

— Tak, to racja...

Otarła posłusznie łzy chusteczką.

— Nie powinnam była tu przychodzić! I ja, która mu tak wierzyłam... Ale przecież to niemożliwe, żeby to był mój Piotr...! Proszę pana, ja go muszę jak tylko można najprędzej zobaczyć! Będę z nim mówiła sama! Niech pan to dla mnie zrobi...!

Gdy opuszczała statek po pomoście, rzuciła na „Ocean" spojrzenie pełne nienawiści. Odkąd wiedziała, że na nim przebywała niedawno jeszcze kobieta, był on dla niej zupełnie czymś innym, aniżeli okrętem, będącym w podróży domem dla jej narzeczonego.

Pani Maigret patrzyła na nią z ciekawością.

— Ale niechże pani nie płacze... Przecież wszystko się skończy jak najlepiej...

— Nie! Nie! — odpowiedziała z rozpaczą w głosie.

Nie mogła więcej mówić. Dusiła się szlochem. Odwróciła się i jeszcze raz popatrzyła na statek. Pani Maigret, która nic z tego wszystkiego nie rozumiała, rzucała na męża pytające spojrzenia.

— Odprowadź ją do hotelu i staraj się uspokoić!

— Czy coś się stało...?

— Nic określonego. Wrócę zdaje się dosyć późno.

Patrzył za nimi, gdy odchodziły w kierunku hotelu. Panna Leonnec odwracała się coś z dziesięć razy, a jej towarzyszka musiała sobie zadawać wiele trudu, żeby dziewczynę prowadzić jak małe dziecko.

Maigret miał zamiar powrócić na statek, ale chciało mu się pić. W gospodzie „Pod Dzielnym Żeglarzem" paliło się jeszcze światło.

Przy jednym ze stolików czterech marynarzy grało w karty. Przy kontuarze jakiś młody aspirant marynarki obejmował wpół kelnerkę, co ta przyjmowała z wyraźnym zadowoleniem.

Gospodarz stał przy grających i udzielał im głośnych rad.

— Ach, to pan! — rzekł widząc Maigreta.

Nie wyglądał na zbyt zadowolonego z tej wizyty. Wprost przeciwnie, okazywał z tego powodu wyraźne zażenowanie.

— E, Juliette! Usłuż panu komisarzowi! Czego się pan ze mną napije?

— Pozwoli pan, że tym razem będę tutaj zwyczajnym klientem.

— Och, ja nie chciałem pana dotknąć. Ja tylko...

Czyżby ten dzień musiał się skończyć całkowicie pod znakiem irytacji? Jeden z marynarzy mruknął coś w narzeczu normandzkim, co Maigret zrozumiał jako: „Znowu zjawiła się tutaj ta glina!"

Komisarz spojrzał mu ostro w oczy, na co ten poczerwieniał, i wyjąkał:

— Atut trefl!

— Powinieneś był zagrać piki! — rzekł pan Leon, aby cośkolwiek powiedzieć.

Rozdział V

ADELA I JEJ TOWARZYSZ

Rozległ się dźwięk dzwonka telefonicznego. Pan Leon podszedł do aparatu i zaraz poprosił doń Maigreta.

— Halo — mówił jakiś głos tonem dość znudzonym. — Czy komisarz Maigret? Tu dyżurny z komisariatu... Dzwoniłem już do pańskiego hotelu, ale tam mi powiedziano, iż może pan jest „Pod Dzielnym Żeglarzem"... Przepraszam pana bardzo, że pana deranżuję, ale chodzi o to, że ja już od pół godziny nic innego nie robię, jak tylko telefonuję na wszystkie strony. Mego szefa nigdzie nie mogę złapać, a co do kierownika lotnej brygady z Hawru, to coś mi się widzi, że on już chyba wyjechał z Fecamp... Otóż ja mam u siebie jakąś dosyć dziwną parę, która się niedawno sama zgłosiła na komisariat, i podobno ma do złożenia bardzo pilne zeznania... Mężczyzna i kobieta...

— Z szarym samochodem?

— Tak. To są ci, których pan szukał?

W dziesięć minut później Maigret wchodził do komisariatu. Wszystkie biura były już puste, z wyjątkiem sali przyjęć, rozdzielonej na połowę drewnianą barierą. Na ławce siedział jakiś mężczyzna, oparty łokciami o uda i trzymający głowę w dłoniach. Natomiast kobieta chodziła nerwowo po całym lokalu stukając głośno o podłogę swymi wysokimi obcasami.

Z chwilą ukazania się komisarza zaraz do niego podeszła, a równocześnie mężczyzna podniósł się z ławki, i odetchnąwszy głęboko, burknął:

— No, nareszcie!

(d. c. n.)

Redaguje kolegium. Redakcja i Administracja — Łódź, Piotrkowska 96. Centrala 293-00 łączy z wszystkimi działami. Numery bezpośrednie: Red. nacz. 325-64 Sekretarz odpow. 204-75, Dział społ.-ekonom 228-32. Dział miejski 341-10. 337-47. 343-80. Dział kult. 223-05. Dział sport. 208-95, Dział listów i koresp. 303-04, Dział woj. 314-32 Red. nocna 279-76, Biuro Ogłoszeń 314-75, 31[illegible] Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę przyjmują placówki pocztowe i listonosze. Wydaje: Wydawnictwo Prasowe „Prasa Łódzka".



D-4 Druk. Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa" — Łódź, ul. Żwirki 17. — Papier: druk. mat. [illegible]